**Nr. 305.** W Lwowie, Środa dnia 6. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
„ Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

**Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.**

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na cała Francje i Anglje jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)*

**Wiedeń** 4. listopada. Dzisiaj wydarzył się pierwszy wypadek cholery.

Hr. Andrassy mianowany jenerałem honwedów.

**Peszt** 4. listopada. Iranyi interpeluje o zaprowadzenie ślubów cywilnych, swobodę religijną, równouprawnienie wyznań. Ministerstwo wnosi liczne projekta do ustaw.

**Londyn** 4. listopada. W Hyde parku zaszły demonstracje na rzecz uwolnienia uciemiężonych Irlandczyków (z stowarzyszenia fenijskiego.)

W Devonshire wybuchła zaraza na konie, które licznie padają. (Już od dwu miesięcy zaraza ta grasuje w Ameryce. P. r.)

---

**Lwów** d. 6. listopada.

(Jeszcze o okólniku p. Depretisa. — Sprawy bieżące.)

Wiedeński korespondent *Czasu*, czerpiący ze źródeł ministerjalnych, pisze w liście z d. 3. bm.:

„Namiestnik Galicji, hr. Agenor Gołuchowski, dziś wieczór wraca do Lwowa. W chwili, gdy tutejsze dzienniki pisały o podróżach jego do Gödöllö, hr. Gołuchowski oglądał plac wystawy powszechnej w Praterze. Mogę was zarazem zapewnić, że ani był w Gödöllö, ani też nie miał zamiaru tam pojechać. Pobyt jego we Wiedniu dotyczył załatwienia kilku bieżących kwestyj, tudzież otwarcia sesji sejmowej, wreszcie sprawy znanego rozporządzenia ministra skarbu, p. De Pretisa w przedmiocie języka urzędowego w galicyjskich władzach skarbowych. Co do przeszłości tego rozporządzenia, słyszę, że nie było ono bynajmniej wynikiem uchwały gabinetowej, lecz li aktem administracyjnym samego p. ministra skarbu dla uproszczenia manipulacji wewnętrznej Minister skarbu, De Pretis, nie znając języka polskiego, skarżył się często, że jako członek gabinetu odpowiedzialnego Radzie państwa, nie może nigdy sam czytać aktów nadchodzących z Galicji. Wydał więc owo rozporządzenie w własnym zakresie. Nie przypuszczamy, aby zarzut, jaki uczynił jeden z dzienników krajowych p. De Pretisowi, że wydał rozporządzenie z nienawiści osobistej przeciw Polakom, był uzasadnionym. Nienawiść taka byłaby niegodną męża, piastującego stanowisko tak wysokie, na którem bezstronność jest nieodzownym przymiotem. Jak nas zapewniają, toczyły się ostatniemi dniami rokowania między hr. Gołuchowskim a rządem, względnie ministrem skarbu, co do owego rozporządzenia. Podobno coś nastąpi, aby usunąć złe wrażenie, wywołane rozporządzeniem p. ministra skarbu. Nie wiemy, czy zostanie cofniętem, czy też znajdzie się inna forma przywrócenia *status quo ante* w sprawie językowej.“

Do ostatniego doniesienia dodaje redakcja *Czasu*:

„Korespondent nasz wiedeński przytacza powody, dla jakich minister De Pretis wydał do władz skarbowych w Galicji polecenie względem języka niemieckiego. Powody te niezdolne są usprawiedliwić ministra, że wbrew postanowieniu cesarskiemu wydał rozporządzenie dla swojej osobistej wygody a na niekorzyść kraju naszego i z naruszeniem praw mu przyznanych. Sentymenta zaś ministra dla Galicji, o których nam pisze korespondent, nie mogą wchodzić w rachubę, tam, gdzie tylko czyny zaważyć mogą.“

My nie ograniczymy się na takim komentarzu; a jesteśmy pewni, że wyrażamy także myśli *Czasu* i ogółu kraju. Faktem jest, że rozporządzenie ministerjalne o języku urzędowym w Galicji, wyszło jako rozporządzenie c a ł e g o g a b i n e t u opatrzone s a n k c j ą k o r o n y. Jasna przeto rzecz, że każda zmiana tego rozporządzenia, czy na złe czy nawet na dobre dla Galicji, musi tą samą drogą być wydaną, jaką samo rozporządzenie wyszło; że zatem z jednej strony wspomniany okólnik p. De Pretisa — czy on jest aktem administracyjnym czy jakim innym, czy dla uproszczenia manipulacji wewnętrznej czy w innym jakim celu został wydanym — jest nieformalny, a zatem n i e w a ż n y.

Drugim jest faktem, że rozporządzenie owe ministerjalne, a właściwiej gabinetowe, nie było wydane w c e l a c h administracyjnych, uproszczenia manipulacji wewnątrz urzędów itp. w celach b i u r o w y c h — ale że było wydane jako koncesja dla k r a j u Galicji. Okólnik przeto p. De Pretisa jeśli był spowodowany względami biurowemi, to zarazem był wymierzony wprost przeciw krajowi, przeciw jego prawu, prawnie i słusznie nabytemu, które jako niezabezpieczone ustawą, polegało i polega tylko na rzetelności polityczuej rządu, i wobec pojęć świata cywilizowanego a nawet dzikiego, ta bezbronność prawa powinna była w oczach przemożnego rządu czynić to prawo tem świętszem, nietykalniejszem. A już zupełnie wydaje się niepojętym okólnik p. De Pretisa, jeśli prawda, co pisze korespondent, że dla swojej wygody naruszył prawo kraju, przez cały gabinet wraz z koroną nadane. To już nie wzgląd na wewnętrzną manipulację urzędową, to już wyłącznie i jedynie wzgląd na wygodę p. ministra, ze szkodą dla kraju. A wszakże wystarczyło przyjąć do biura ministerjalnego we Wiedniu kilku tłómaczów — i cel ten byłby dopięty, i prawo kraju nienaruszonem. Najwłaściwiej jednak urządzić w ministerjum skarbu Wydział dla spraw Galicji, do czego przyjść kiedyś musi.

Najfatalniejszem może jest zakończenie listu korespondenta: „Nie wiemy, czy okólnik ministra zostanie cofniętym, czy też znajdzie się inna forma przywrócenia *status quo ante* w sprawie językowej?“ Jeżeli tak, to rozporządzenie gabinetowe byłoby ciągle zgwałconem — nie chodzi bowiem tylko o cofnięcie tego, co p. De Pretis popełnił, ale o to aby dzisiaj c a ł a m a n i p u l a c j a urzędów skarbowych w Galicji, prowadzona była w języku polskim. Tego mamy prawo żądać, o to się upominać. Proste pozostanie czyli przywrócenie stanu rzeczy, jaki był w chwili wydania okólnika, nie wystarcza; a gdyby przy *status quo ante* p. De Pretis obstawał, to złożyłby tylko dowód, iż n i e c h c e wykonać tego, co jest prawem kraju ciągle istniejącem, a obowiązującem w całej pełni, w całej ścisłości tak innych ministrów, jak mianowicie p. De Pretisa.

Nie chodzi tu już zresztą o samego ministra skarbu — ale o ministra-prezydenta i resztę gabinetu Ich rzeczą jest: zniewolić p. De Pretisa, aby w owym „własnym zakresie“ sumiennie przeprowadził rozporządzenie gabinetowe, słowem monarchy poręczone — inaczej gabinet nie ustrzeże się od zarzutu, że wymagając szanowania praw od obywateli kraju, sam onych nie szanuje.

Jeżeli gabinet nie zechce tą pójść drogą, to pozostaje mu, według zasad rzetelności pospolitej, a nietylko politycznej, droga tylko jedna jeszcze — a to: znieść formalną uchwałą c a ł e g o g a b i n e t u, w sankcję k o r o n y zaopatrzoną, pierwotne rozporządzenie gabinetowe i cesarskie, czy to w całości czy częściowo.

Albo jedno, albo drugie — inaczej sprawa na c z y s t o nie stanie.

Argument korespondenta, co do nienawiści p. De Pretisa do Polaków — na nic się nie zdał. I p. Herbst zajmował tak wysokie stanowisko jakie p. De Pretis zajmuje, zajmował p. Giskra — a przecież... konkluzję niech sobie p. korespondent w czułej swej duszy dospiewa. Słusznie powiada redakcja *Czasu*, że w takiej sprawie „tylko czyny mogą wchodzić w rachubę“ Otóż na twierdzenie nasze, do którego pije p. korespondent, przytoczyliśmy c z y n y p. De Pretisa. Czy ośmieli się p. korespondent zanegować te czyny?

Cieszy nas to jedno, że J. E. namiestnik stanął we Wiedniu w obronie prawa kraju, i że gorąco to czynił. Kraj był zresztą pewnym, iż ma i zawsze mieć będzie w hr. Gołuchowskim szczerego orędownika. To też zaufanie kraju jest tak silną podporą jego, że wszystkie zaciekłe machinacje teutonów i meszuresów nie zdołają go strącić z jego posady. Z przekąsem powiadają, że hr. Gołuchowski, choćby mu podsuwano podanie się do dymisji, nie poda się. A wszakże wszystkie organa kraju, kiedy przed dwoma czy trzema miesiącami teutony i meszuresy nalegali na dymisję hr. Gołuchowskiego, odparły, że dopóki nie wręczą mu onej, nie wolno mu ustępować.

---

Wspomniany korespondent donosi dalej w sprawie reformy wyborczej:

„Zaprzeczają szczególnie wiadomościom, jakoby dotychczasowe prawo wyborcze jakiegokolwiek koła wyborczego miało być naruszonem. Od osoby, obeznanej dokładnie z wyobrażeniami i zapatrywaniami, jakie panują w kołach decydujących, słyszymy, że w razie pomnożenia lub podwojenia liczby deputowanych, także i koło większych posiadłości otrzyma w równym stosunku większą lub podwójną liczbę mandatów, tak iż prawa i przywileje tego koła wyborczego w niczem nie mają być uszczuplone. Jak wiadomo, jednem z głównych żądań stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest ukrócenie praw tego koła wyborczego, to jest zniesienie tej grupy, albo zmniejszenie liczby deputowanych z takowej. Ta sama osoba tłómaczy nam pobudki, jakiemi podobno kierują się sfery rządowe, zostawiając w swoim projekcie kołu większych posiadłości przywileje dotychczasowe. Otóż — mówią nam — pobudką tą jest wzgląd na znaczenie deputowanych z większych posiadłości w Galicji, gdyby ewentualnie reforma wyborczą także i na Galicję miała być rozciągniętą. Podaję wam te szczegóły bez komentarza, jak mi je opowiadano ze strony dobrze poinformowanej. Ostatnia wzmianka dotycząca Galicji wskazuje, że gabinet jeszcze nie musi być zdecydowanym, czy rozciągnąć reformę wyborczą na kraj nasz, czy też uwolnić Galicję od dobrodziejstwa tej ustawy, które przypomina powiedzenie Bismarka o „dobrodziejstwach języka niemieckiego“ dla w. ks. Poznańskiego.“

Ostatnie doniesienie, co do Galicji, może, ale też tylko może być prawdziwem. W tym względzie zwraca uwagę ostatni artykuł wstępny *Deutsche Ztg.*, która w swym zapale radykalnym nieraz odsłania tajniki akcji centralistycznej. Biorąc asumpt ze sprawy Karmelina, woła: „I jakaż przyczyna tych na wskroś zepsutych stosunków Galicji? Oto jedynie i wyłącznie dopuszczone, a nawet wspierane przez rząd rugowanie ducha niemieckiego, kultury niemieckiej.“ Po czem jednak tak kończy: „Jak dzisiaj rzeczy stoją, są one w Galicji tak „narodowo“ w błoto wpakowane, że my Niemcy, którzy wcale inne i ważniejsze dla nas mamy zadania pod względem utwierdzenia niemieckiej idei państwowej w Austrji, nie możemy myśleć o odżywianiu jej w Galicji, i spełnianiu tym sposobem naszej misji tamże. I owszem, dzięki przewrotnej polityce ustępstw, jakiej się rządy nasze od Schmerlinga trzymały co do Galicji, zepchnięci jesteśmy w pozycję czysto obronną. Jak by skutecznie utrzymać się w tej pozycji, bez zbytniego narażenia spójni państwa, nad tem jak najpoważniej powinniby zastanowić się wszyscy mężowie stanu; a mianowicie powinni raz zdecydować się, czy można pominąć ten tyle okrzyczany punkt programu niemiecko-narodowego, tj. odrębność Galicji.“

Co do twierdzenia korespondenta o pozycji, jaką daje rządowy projekt reformy wyborczej posłom z kurji dworskiej, wystarcza odwołać się do naszego wczorajszego doniesienia. Wszystko jest w zawieszeniu — zadecyduje dopiero konferencja rządu z centralistami obu Izb.

Ministerjalny tygodnik *Montagsrevue* donosi w ostatnim numerze:

„Obrady nad reformą wyborczą toczą się w pełnym ciągu w całem ministerstwie i zapewne wkrótce ukończonemi będą. Przeszłe zebranie sesji Rady państwa będzie nieznacznie skrócone z powodu otwarcia wystawy powszechnej, a na polu politycznem znajdzie swój szczyt w reformie wyborczej. Rada państwa będzie musiała poczytać sobie za powinność cały nacisk wywrzeć na polityczną stronę tej sprawy a pytania liberalizmu jako sprawy wewnętrznej w drugim postawić rzędzie. Reforma wyborcza znaczy ukończenie zawikłań konstytucyjnych a ministerjum ma prawo przypuszczać, że przedewszystkiem ten wielki cel będzie miany przed oczyma. *Montagsrevue* donosi, że minister Unger ukończył sprawozdanie motywowane nad projektem ustawy o zaprowadzeniu trybunału administracyjnego. Wniosek dotyczący przyjdzie przed Radę państwa na najbliższem jej zebraniu. Sejmowi galicyjskiemu nie będzie przedłożoną ani rezolucja ani też elaborat Wydziału konstytucyjnego. „*Montagsrevue* dowiaduje się, że wieść o posunięciu ministra wojny Kuhna na stopień jenerała artylerji, jest tak dobrze bezzasadną, jak wiadomość o jego dymisji.

Wiedeński *Freies Blatt* wylicza w słowach dość humorystycznych aż 23 posłów dolnoaustryjackich, z których każdy piastuje kilka urzędów bankowych lub kolejowych.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Poznań** 29. października.

W pismie *Swoboda* wychodzącem w Ameryce, w New-Jork, wydawanem trudem i pracą przez kilku wychodźców — które mam właśnie pod ręką, wyczytuję zdanie gryzące aż na dno duszy: „Zdaje się, jakoby patrjotyzm polski przeszedł w stan zdechłej żaby, której już nawet zgalwanizować do jakiegoś ruchu nie sposób.“ — Zkądinąd znowu często posłyszeć można: „Patrjotyzm już wyszedł z mody! „Ośmieszają go. Pozytywizm, praktyczność — materjalizm, spekulacje wszelakiego rodzaju — a pieniądz przedewszystkiem! Zatem i dobrowolne nagięcie karku pod obuch narodowość naszą gromiący. Ustepstwa ciągłe. Poddawanie się wszystkiemu, tępiącemu uczucie polskie — dla wygody własnej, dla zysków — dla miłego grosza!“ — W tych twierdzeniach, niestety, jest cokolwiek prawdy, jakkolwiek przesadnie wyrażonej — i dlatego bolą one i gryzą aż na dno duszy... Rodzą wstręt dla onych wymoczków społeczności naszej — zaprzańców przekazanych po pradziadach powinności i uczuć najświętszych. I zwątpienie, apatja ostateczna owładnąćby mogła, gdybyśmy i zacnych, szlachetnych nie mieli przykładów. Bo z chlubą powtarzać możemy: Mamy obywateli, którzy wszędzie i zawsze w obronie praw naszych i narodowości polskiej stawają — którzy nie dopuszczą, by je pognębiono. Odbywają się ciągłe narady, jakby to w tym odłamku wielkiej ojczyzny naszej przechować język — świętą po ojcach spuściznę — rozsiać oświatę — podnieść kulturę — i błogą stworzyć przyszłość. — Odbywają się narady co do o ś w i a t y l u d o w e j — i miejmy pewność, że uradzą dobrze i rychło w wykonanie wprowadzą. Usiłują podnieść szkołę agronomiczną w Żabikowie — i stworzą z niej zapewne jedną z najlepszych.

Ostatecznie zaś wystąpiło gorliwie kilku z naszych najzacniejszych obywateli, zawsze skorych do czynu w obec dobra publicznego (Józef Mielżyński, Władysław Niegolewski, August Cieszkowski itd.) — na posiedzeniu spółki budowy teatru. Chcą kupić zakład po księdzu Koźmianie, by tenże na teatr narodowy użytym został. Myśl to arcypiękna i pożyteczna! — Przy tym zakładzie — a gmach to wielki — jest plac wcale obszerny, na którym sześć zbiega się ulic.

---

## Kronika krakowska.

(Nie srebrne wesele ale spowiedź i skrucha kronikarza.—Szczególny przymiot Krakowa.—Kwestja nieśmiertelna. — Wieczny projekt. — Zawalnictwo ad infinitum. — Prowizorjum bez końca. — Wątpliwość aż do skutku wątpliwa.— Moment trwać mający po wszystkie czasy. — Fatalny wniosek i uprzejma prośba do współobywateli.)

Dziesięć miesięcy pełnię już skrupulatnie i sumiennie obowiązki kronikarza krakowskiego... nie obawiajcie się jednak czytelnicy, nie dlatego o tem wspominam, ażebym chciał rozczulać się nad tą okolicznością, że za 24 lata i 2 miesiące przypadnie moje srebrne kronikarskie wesele, jak to uczynił *Czas* z okazji, że i dla niego wypada termin podobnego srebrnego wesela, jeżeli Pan Bóg doczekać pozwoli, jak obszył za rok od dnia onegdajszego... Nie myślę antycypować zaszczytów, które tam na mnie kiedyś z powodu tego ćwierćwiekowego jubileuszu spaść mogą, nie eskontować uznania jakie się wytrwałości i punktualności mojej będzie należało od potomnych, nie mam zamiaru farbować sobie włosów na kolor siwy, ani powagi swego wieku o jakiś perjod zeskamotowany podwyższać. Jeżeli wspominam o dziesięciomiesięcznych wiernych usługach, jakie wam ze stanowiska kronikarskiego oddawałem, czynię to jedynie dlatego, ażeby się uderzyć w piersi i z pokorą a skruchą budującą zawołać: „*mea culpa*, łaskawi czytelnicy, *mea maxima culpa*... zgrzeszyłem.“

Tak jest, zgrzeszyłem wielce, bo aż do dnia dzisiejszego, przez całe dziesięć miesięcy, na jedną z najwłaściwszych właściwości mojego kochanego Krakowa, w którym bez względu na centralistyczne zachcianki osiadłej we Lwowie redakcji *Gazety*, kronikarzuję sobie autonomicznie, na właściwość prawdopodobnie najcharakterystyczniejszą, wcale nie zwróciłem uwagi.

Na nic by się nie przydała spowiedź z tego ciężkiego grzechu, gdybym nie miał mocnego przedsięwzięcia poprawienia się i natychmiast, nie odkładając na przyszły tydzień, jak to pospolici śmiertelnicy czynić zwykli, nie przedsięwziął poprawy.

Spowiadam się tedy i poprawiam, postanawiając nie mówić dzisiaj o niczem więcej, tylko o tej dotychczas zapomnianej właściwości mojej podwawelskiej siedziby.

Właściwością tą jest właściwość gruntowa. Co się na gruncie krakowskim urodzi, to już trwa. Chwast czy pożyteczna roślina, wszystko to jedno, gleba krakowska taka, że jak się jej co czepi, tego już odczepić niełatwo. Czemkolwiek się zajmiemy, zajmujemy się długo, ciągle, aż do skutku, to jest dopóki całej reszty Europy znudzić nie zdołamy ostatecznie; cokolwiek zaczniemy, to pozostawiamy zaczętem póty, póki się nie przekonamy, że wcale się dokończyć nie da; w czembądź zagustujemy, gustujemy dopóty, dopóki przedmiot naszego upodobania nie zniknie z oblicza ziemi.

Jesteśmy konserwatystami *pur sang*. Mogą być gdzieindziej pospolite barany, ale my jesteśmy merynosy konserwatyzmu.

Dowodów tej prawdy dałoby się przytoczyć bez liku, sądzę jednak, że jeżeli przytoczę ich kilka, czytelnicy będą łaskawi skredytować mi resztę, na umiarkowany procent aż do którego z następnych tygodni.

Kilka miesięcy temu powstała kwestja wyborów do Rady miejskiej. Zajęliśmy się nią z zapałem, gorliwie, energicznie i przywiązaliśmy się do niej tak, że dotąd wyczerpać jej niezdołaliśmy. Z komitetu przedwyborczego powstawał inny komitet przedwyborczy, lecz inny rodził znowu inne, na każdej kandydaturze na radcę stawała inna kandydatura, na tej piętrzyła się inna jeszcze a na tamtej inna znowu, aż doprowadziliśmy do tego, że dziś po upływie najmniej setki dni nie mamy kompletnej Rady i nie wiemy nawet, czy mamy radcę Boczkowskiego uważać za rezygnującego czy za nieprzyjmującego wyboru, czy mamy na jego miejsce przedsięwziąć nowy wybór, czy też zainstalować w Radzie miejskiej tego z niedoszłych ojców miasta, który największą po ustępującym liczbę głosów otrzymał. Kwestja wyborów, gdzieindziej załatwiana w kilku dniach, a najdalej w kilku tygodniach, u nas się stała kwestją *permanent*, kwestją chroniczną i endemiczną, kwestją przechodzącą rozmaite metamorfozy, niemogącą się doczekać jednej tylko ostatecznej przemiany — stanowczego załatwienia.

To pierwszy dowód mojego twierdzenia, dalsze są daleko ciekawsze.

Jakeśmy się wzięli do odbudowania Sukiennic, tak Sukiennice stoją nieodbudowane i będą stały, będą stały dopóty, dopóki się nie zawalą. Do ich odbudowania potrzeba nam było na początku jedynie pieniędzy, planu i budowniczego, teraz potrzeba także planu, pieniędzy i budowniczego, i więcej też nigdy nie będzie brakowało, tylko pieniędzy, planu i budowniczego.

Jak się zaczęły domy walić, tak się walą jeden po drugim, aż nareszcie mój kolega z wyższego piętra korespondent *N.* zatracił ich rachunek i o szóstem zawaleniu, które nastąpiło gdzieś tam na Kazimierzu, wcale nie doniósł. A szóste zawalenie się było niedawno, było nawet i siódme, bo gdy *Czas* doniósł, że walący się komin upadając zwalił część ściany, c. k. magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa uznał za stosowne ogłosić natychmiast sprostowanie, z którego najwyraźniej wynika, że komin zwalił się sobie, a ściana sobie, czyli, że byłoby grubym błędem arytmetycznym brać te dwa nowe zawalenia za jedno.

Byłoby może dosyć tych kilku przykładów, ale co nam to szkodzi dla większej dokładności dodać do nich parę jeszcze!

Gdy w r. z. zachorował ś. p. Adam Skorupka i nie mógł dalej prowadzić dyrekcji teatru, zaczęło się na scenie naszej prowizorjum. Dyrekcja *de nomine* została dalej, zarząd faktyczny pełnił funkcje tymczasowo. Jeżeli było co do zarzucenia zarządowi, zarząd usprawiedliwiał się dyrekcją, jeżeli kto wyrażał niezadowolenie z dyrekcji, dyrekcja zastawiała się zarządem. Jeden parawan służył do zasłonięcia drugiego parawanu, a jeżeli teatr mimo to miał pewne zalety, to o tem, jurystycznie rzecz biorąc, nikt nie miał prawa wiedzieć, albo każdy miał prawo nie wiedzieć, bo to było między dwoma parawanami, niby w nawiasie.

Na całym świecie takie prowizorja trwają krótko, im krócej w ogólności tem lepiej. Nie stawia się instytucji publicznych w takiem położeniu, żeby za nie na serjo nikt nie był odpowiedzialnym całkowicie, nie zdaje się ich na dobrą wolę ludzi, którzy gdyby chcieli mogliby je zaniedbywać bez najmniejszego skrupułu. Ale u nas w Krakowie inaczej. U nas takie prowizorjum trwało aż do śmierci hr. Skorupki, trwa teraz pomimo jego zgonu i trwać będzie póty, dopóki krewnych jego i powinowatych aż do dwudziestego pokolenia nie zabraknie, choć sami ci krewni i powinowaci nie przeczą, że ani zbiorowo ani pojedynczo teatru prowadzić nie potrafią.

Jak z teatrem tak i z innemi instytucjami. Parę lat temu powstała wątpliwość, czy rzeczywiście istnieje w Krakowie ciało zbiorowe zwane Towarzystwem przyjaciół oświaty, oraz filia innego ciała zbiorowego, zwanego Towarzystwem oświaty ludowej, i przez parę lat żaden objaw ani żadne ogłoszenie nie przyczyniło się do usunięcia tej wątpliwości dubeltowej. Jedni twierdzą tak, a drudzy siak, nikt się nie dopyta najmniejszej wskazówki, którzy się mylą. Gdym kilka dni temu co do Towarzystwa przyjaciół oświaty specjalnie zasięgał wiadomości, odpowiedziano mi kategorycznie, że prezes niby jest i zarząd egzystuje, tylko członków nie ma, jeżeli tedy istotę zbiorowości zwanej stowarzyszeniem stanowią członkowie, to zbiorowości tej nie ma, jeżeli zaś wydział wszystko stanowi, to istnienie stowarzyszenia nie może podlegać kwestji.

Z innem ciałem zbiorowem, które miało powstać z Towarzystwa naukowego i nazywać się Akademią umiejętności, *vulgo* pepinierą nieśmiertelnych, sprawa poszła jeszcze dowcipniej. Rozmiłowaliśmy się w pewnej, szczególnej fazie tej metarmofozy, a mianowicie w tym momencie, w którym poczwarka już nie istnieje a motyl jeszcze się nie wyskrzydlił, zamierzamy moment ten w nieskończoność przeciągnąć. Towarzystwa naukowego j u ż nie ma, a akademii nie ma j e s z c z e. Wybrano pierwszych dwunastu członków i ogłoszono ich imiona, wybrano następnie dwudziestu czteru innych i nie ogłoszono ich imion. Jak pierwsi dwunastu wymrą, ogłoszone zostaną nazwiska dwudziestu czterech drugich i nastąpi znowu wybór dwunastu, których nazwiska będą tajemnicą, aż do wymarcia ujawnionych dwudziestu czterech. Tak będzie *in saecula saeculorum*, powiedziano zaś jest w statucie, że skoro tylko świat się dowie o nazwiskach wszystkich trzydziestu sześciu, akademia stanie się ciałem. Pocieszajmy się więc nadzieją, że po skończeniu wieków nastąpi wcielenie akademii.

Zsumowawszy to wszystko, co miałem zaszczyt przytoczyć powyżej, dojdziemy do konkluzji zgodnej zupełnie z założeniem, że jak się w Krakowie coś dziać zacznie, to dzieje się tak długo, dopóki całej cierpliwości współczesnych i potomnych nie wyczerpie aż do szczętu.

Z tej konkluzji wypada wniosek, że kiedy w przeszłym tygodniu, jak o tem łaskawym moim czytelnikom miałem nieprzyjemność zaraportować „nic się nie działo w Krakowie“, to nic się dziać nie będzie, dopóki nareszcie dziwnym jakimś przypadkiem coś tam się kiedyś nie stanie.

Wniosek ten w ubiegłym tygodniu sprawdził się tak dalece, że tęsknem okiem oglądając się w około, z niespokojem zapytuję sam siebie: na co też przyda mi się moje kronikarskie pióro, jeżeli to dalej trwać będzie.

A popiszcież się tam z czem znowu, szanowai moi współobywatele, jeśli nie chcecie do ostatecznej rozpaczy przyprowadzić waszego przyjaciela i sługi.

Kraków 4. listopada 1872.

*Omikron.*

Budynek stanąć może ozdobny dla miasta, z zajazdem wspaniałym. Nadto jest z tyłu i ogród, który oby został urządzonym dla towarzystwa polskiego! Bo na takim zbywa nam, jak najzupełniej. A dodajmy jeszcze, że w gmachu, prócz sali koncertowej itp. może być cukiernia, restauracja i sklepy różne. Zatem byłyby i zyski. Jeżeli plan ten przyjdzie do skutku, to cześć tym, którzy go w wykonanie wprowadzą, i wdzięczność, nie tylko dzisiejszych, lecz i przyszłych pokoleń. Pan Bolesław Potocki ofiarą swoją pierwszy kamień węgielny położył — drudzy wzniosą budynek.

Teatr polski w Poznaniu jest instytucją narodową — a rozumie to dziś już niemal ogół cały. Ma wielkie zadanie i wspierać go należy. Wierzymy, że obecny dyrektor pan Zygmunt Sarnecki wymaganiom wszelkim zadość uczynić potrafi i posiada wyższe wykształcenie, znajomość rzeczy, zamiłowanie sztuki i smak wyrobiony. Jest nader troskliwym, starannym, dbałym — i można wyrzec, że pracuje wraz z towarzystwem swojem. — Ma on do stoczenia nie jedną walkę — do pokonania nie jedną przeciwność — może i niejedną wrażą wolę, — ale wyjdzie ze wszystkiego zwycięzko, bo posiada energię i siłę— znajomość życia, ludzi — a podobno i zasoby.

Przybywają nam też ciągle nowe siły dramatyczne. W ostatnim czasie pani Marja Nowakowska (Łapińska), której pierwszy występ był w „Adryannie Lecouvreur". Zaimponowała od razu piękną postawą i pozą — rysami regularnemi i głosem melodyjnym, którym władać umie. Gra jej zrobiła wrażenie i zjednała jej sympatję i uznanie publiczności. Pana Grabińskiego odznacza zrozumienie roli, szczególna elegancja form, bez przesady, naturalna a wykwintna.

Krytyka wyrzekła, po wystąpieniu jego jako August II w komedji „Król Don Juan" Bełcikowskiego: „Niepodobna lepiej oddać króla". Jest to niezaprzeczenie pierwszorzędny artysta — i biorąc afisz do ręki, szukamy na nim zawsze nazwiska jego.

Pociesza, że i Niemcy na polskie uczęszczają przedstawienia. Zauważyliśmy kilka osób z tamtego obozu — cywilnych, oficerów i panie— na komedji „Król Don Juan" i na dramacie „Adryanna Lecouvrer"—a ochoczo bili brawo. Jest to zawsze objaw nie polenfresserstwa, ale raczej pewnej sympatji, choćby tylko dla sztuki polskiej.

Mamy zapowiedzianą „Deborę" Mosenthal'a. Pani Grabińska wystąpi w tytułowej roli, i zapewne zadowoli, bo to jest z talentem i starannie oddająca rolę swoją artystka.

Mamy zapowiedzianą i operę — nawet „Halkę!" — Dyrektor muzyki operowej już przybył i śpiewaków kilku.

W świecie literackim odznacza się naukowe dzieło dr. Olendzkiego „Teorje polityczne", ocenione przez dr. Libelta obszernie w *Dzienn. Pozn.* A zrodziło i pewną wrzawę w przeciwnikach zasad autora i recenzenta. Zapewne macie tam już tę książkę.

*Tygodnik Wielkopolski* rozpoczął druk zajmujących „Obrazków litewskich" ze wspomnień tułacza Sabarri. — Pismo to na naukowej drodze coraz posuwa się wyżej.

---

**Paryż** d. 31. października.

Słuszne wyraziliście kiedyś zdziwienie z powodu, że Francuzi namawiają uparcie swych braci z zabranych prowincyj do emigrowania. W tem widzieć koniecznie trzeba złe zrozumienie własnego interesu, ale należy nam jednocześnie uszanować uczucie, jakie ogólnie wykazują oni dla swej braci emigrującej z pod rządów krzyżackich.

Zainteresowanie się losem owych nieszczęśliwych jest tu prawie powszechne. Rząd udziela zapomogi, ułatwia osiedlanie się tym, którzy życzą sobie, w Algierze. Ofiarność prywatna nie próżnuje. *Temps* w ciągu niespełna miesiąca zebrał przeszło 100.000 fr. Towarzystwo centralne opieki nad wychodźcami, które ma swą siedzibę przy bulwarze Montmartre, ma do rozporządzenia dość znaczne fundusze. Ustanowiło ono we wszystkich miastach większych na prowincji komitety pomocnicze, i z ich pomocą wyszukuje zatrudnienia dla Alzato-Lotaryngczyków pozbawionych środków utrzymania. Bardzo wielu deputowanych i członków Rad departamentalnych sami ofiarowali Towarzystwu swe usługi, przyjęli jakby na siebie rolę korespondentów, a u nas w Galicji niestety, towarzystwo opieki narodowej pokrewne celem podobno dla braku takowych rozwinąć się nie może. Niesienie pomocy prześladowanym już u nas widocznie spowszedniało, może i tu tak kiedyś będzie, bo nie chcę twierdzić, aby serca u Francuzów były szlachetniejsze od naszych.

Władze pilnie zwracają uwagę na potrzebę ułatwienia młodzieży alzacko-lotaryńskiej kształcenia się — przy tutejszych liceach ustanowiono osobne dla nich stypendja, a raczej utworzono bursy. Założono osobną szkołę elementarną na 700 uczniów. Gdy tak Francuzi troskliwie zajmują się losem dziatwy emigrującej z zaboru niemieckiego, osobne dlań tworzą szkoły, chociaż mogli by je pomieścić w dotychczasowych, smutno powiedzieć, że obojętność kraju naszego na los dzieci polskich, zrodzonych na emigracji staje się powodem, iż drugi zakład nakowy polski w Paryżu zagrożony jest upadkiem. Rada szkoły batigniolskiej zdecydowała się już zamknąć szkołę z końcem tego roku szkolnego, zawiązała już układy z Radą municypalną Paryża o kupno gmachu. Prefekt miejcowy zwidzał osobiście szkołę, i jest nadzieja zawarcia umowy. Rada zawiadowcza szkoły zamyśla z procentu od powstałego ztąd kapitału utrzymywać i posyłać do szkół francuskich dzieci emigrantów polskich. Bolesne to jednak wspomnienie, że zakład tak pożyteczny jak szkoła batignolska, świadczący na obczyźnie o żywotności narodu polskiego, doczekał się takiego końca. Panowie nasi, którzy jak niedawno pisaliście, zanadto zżydzieli, nie znajdą usprawiedliwienia swej obojętności, oni to są odpowiedzialni, że instytucja takiego pożytku zamkniętą być musi.

Emigracja 1863 roku nie poszła śladem dawnej braci, od początku mniej jak kiedyś widzieliśmy w niej swarów politycznych, a zato silne zamiłowanie pracy. Jedni z nadwerężeniem sił i zdrowia pracowali po warstatach i tam jednali sobie szacunek u przełożonych, inni wśród głodu i zimna gorliwie oddawali się nauce, a w zakładach naukowych przodowali młodzieży obcej, nie jest więc dla nas niespodzianką, iż dziś wiele bardzo użytecznych zwłaszcza w służbie technicznej miejsc w Galicji zajmują dawni nasi koledzy z emigracji. Cieszą nas te wiadomości, że wiele z najważniejszych stanowisk są w rękach powracających z emigracji; ale wcale niedziwią; pracą zdobywa się wszystko, a niezadługo zniknąć musi uprzedzenie, jakiem pewna część ludności galicyjskiej odznacza się w zapatrywaniach na emigrację. Tu miejsce zacytować fakt, świadczący o wielkiej sumienności jednego z czcigodnych weteranów sprawy polskiej, świadczący, iż zacnego charakteru nie jest wstanie skazić blaga Zachodu. Pan R. znany z prac swych ekonomicznych i dobrze obeznany z praktyką buchalteryjną, został wezwany na dyrektora banku nowo-tworzącego się w Galicji, oddawna marzył on o tem, jakby osiedlić się w kraju, warunki mu przedstawiane były bardzo dogodne, wszystko więc nęciło, aby przyjąć propozycję, a jednak odmówił, a to z powodu, iż nie zna dokładnie prawa handlowego austrjackiego, jakby zaznajomienie się z niem dla człowieka pracowitego i zdolnego było trudnem. Odmawiając wszakże przyjęcia posady dyrektora, wyraził życzenie przyjęcia posady podrzędnego urzędnika. O fakt podobnej sumienności w dzisiejszym świecie niełatwo.

Liczba emigracji wciąż się umniejsza, młodsi zwłaszcza wiedzeni tęsknotą, marzą o przeniesieniu się do kraju, i o ile możność im pozwala, ztąd wyjeżdżają.

O zarobek dziś trudno, to też i nędzy dosyć pośród naszymi. Życia politycznego żadnego, słyszałem wszakże, że pewne grono ludzi poważnych zamyśla zająć się utworzeniem towarzystwa bratniej pomocy. W liczbie inicjatorów jest dyrektor kolei lyońskiej, pan Karol Ostrowski, liczą oni na pomoc z kraju, ale prawdopodobnie w tem się zawiodą, bliski upadek szkoły batignolskiej może im to rokować.

Jeszcze jeden fakt dość ciekawy dla polskiej publiczności, a dotąd mało znany. Zmarły król szwedzki, Karol XV, wielki przyjaciel Polski, powziął zamiar zaślubić Marję hr. Krasińską, córkę nieśmiertelnego Zygmunta. Wyruszył on na jej spotkanie, aby stanowczo rzecz całą ułożyć, ale w drodze życie zakończył, powszechnie od całego narodu żałowany. Związek ten zbliżył by nas do Szwedów, którzy żywią przyjaźne dla Polski uczucia, los chciał wszakże inaczej.

---

## Sprawozdanie sejmowe.

I. posiedzenie d. 5. listopada. 1872 r.

Dzisiaj o kilka minut po godz. 12 w południe po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym, celebrowanem przez ks. infułata Mossinga w obecności J. E. ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego, i w wołoskiej cerkwi, celebrowanem przez księdza metropolitę Sembratowicza, licznie zebrani we Lwowie posłowie sejmowi zgromadzili się w sali gmachu hr. Skarbka, gdzie marszałek, ks. Leon Sapieha otworzył trzecią sesję trzeciego perjodu sejmu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji.

Ze strony rządu obecni: namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, oraz komisarze, pp. Oswald Bartmański i Zaleski.

Na sekretarzy zaproszeni tymczasowo zeszłoroczni pp. Jasiński Józef, i Wereszczyński tudzież Serwatowski.

Przemowa zagajająca księcia marszałka brzmiała jak następuje:

„Panowie:

Macie przed sobą liczne roboty waszego Wydziału; wszystkie są w przedmiotach nadzwyczaj dla kraju ważnych i potrzebują głębokiego zastanowienia się. Na szczęście zdaje się, że czas trwania sesji naszej będzie nader krótki, musimy to wynagrodzić podwójną pilnością i staraniem się o takie urządzenie, ażeby roboty te mogły iść jak najspieszniej. Położenie jest dość trudne, zawsze robiliśmy wiele praw, które na nieszczęście nie uzyskują sankcji i nawet nie bywają do sankcji przedkładane. Jednak tem się nie odstręczajmy. Przyjdzie chwila, kiedy wszystkie roboty nasze okażą się użytecznemi i usługę krajowi przyniosą. Jednak największą naszą podporą był i jest zawsze nasz Najjaśniejszy Pan, który w każdej okoliczności okazuje nam swoją życzliwość; powitajmy go więc jednogłośnie okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!" Izba trzykrotnie powtórzyła okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Mnohaja lita!" poczem ks. marszałek udzielił głosu Jego Ekscelencji p. namiestnikowi.

Namiestnik hr. Gołuchowski: „Wysokie Zgromadzenie! Uprzejmie witam wybrańców kraju naszego, którego obszerna powszechność od chwili konstytucyjnego naszego rozwoju przy każdej nadarzającej się sposobności niezmienną i wybitną daje cechę uczuciom wierności i przywiązania dla miłościwie nam panującego monarchy, którego hasłem jest uszczęśliwienie i zadowolenie mnogich berłu jego podległych ludów, a to za sprawą swobód konstytucyjnych, któremi z własnego popędu obdarzył dziedziczne dzierżawy obszernego swojego państwa. Dlatego powszechność nasza każdego roku z upragnieniem wygląda zebrania się sejmu, w którego ręku w wielkiej mierze spoczywa ulepszenie istniejących i uchwalenie nowych jeszcze nam zbywających ustaw, bez których rozwój duchowy i dobrobyt na nieprzebyte natrafia zapory. Jeżeli tegorocznym obradom z powodu opóźnionego zebrania wspólnych delegacyj, krótszy przypadł wymiar czasu w udziale, toć gorliwość i poświęcenie Wys. zgromadzenia jest rękojmią, że naglące sprawy przy wytężonej pracy upragnione znajdą uwzględnienie.

Wynik tegorocznych zbiorów zawiódł nas w naszych nadziejach, a w niektórych okolicach kraju naszego wskutek ponownych wylewów i gradobicia brak ziarna grozi niedostatkiem.

Poleciłem przeto dotyczącym starostwom, aby dokładnie zbadały istotny stan rzeczy i potrzeby miejscowe według pojedynczych gmin, i te przedłożenia są mi właśnie nadesłane. Nie omieszkam takowe przedłożyć i doręczyć Wydziałowi krajowemu.

Wzajemne zaufanie między wydziałami ciał autonomicznych a władzami wykonawczemi w ubiegłym roku nie zostało wcale zakłócone; przeciwnie obopólna życzliwość dobroczynnie wpływała na załatwienie w toku będących spraw.

Ofiarność miast naszych i gmin wiejskich na pochlebne zasługuje uznanie, w czem także przez pojedyncze osoby czynnie były wspierane. Tej ofiarności zawdzięczamy, że w ciągu jednego roku kosztem gmin naszego kraju około 100 szkół ludowych założono, polepszono byt stukilkudziesięciu nauczycielom, rozszerzono i przeistoczono 20 szkół początkowych na 4klasowe, wyposażając je odpowiedniem gronem nauczycieli, a w Wieliczce, Krośnie, Bełzie, Sokalu, Białej i Śniatynie, pierwsze w kraju naszym założono szkoły wydziałowe, w których stosownie do potrzeb miejscowych rozszerzono zakres nauk szkół ludowych.

Tego rodzaju szkoły nietylko w miejscu ich założenia przyspasabiać będą młodzież wprost do praktycznych zawodów, ale staną się one zachętą do nauk i wzorem do naśladowania. Mam przy tem nadzieję, że niebawem inne miasta pójdą w ślad tych chwalebnych przykładów, albowiem dotyczące rokowania są już w toku.

Gdyby tylko Rada szkolna rozrządzała większym i znaczniejszym funduszem, aby w danych razach mogła przyjść w pomoc datkiem pieniężnym mniej zasobnym, lecz do ofiar gotowym gminom, jestem tego silnego przekonania, że w krótszym stosunkowo czasie, oświata ludowa w kraju naszym przybrałaby olbrzymie rozmiary, ponieważ prąd w kraju do nauki jest wielki i z każdym rokiem widocznie się wzmaga.

Rady okręgowe szkolne, które ściśle biorąc dopiero w zeszłym roku szkolnym rozwinęły swą czynność, zwłaszcza inspektorowie okręgowi dokładają starania w nadzorowaniu szkół.

Wszelako wedle już dziś zebranych doświadczeń wyznać należy, że liczba tych nadzorów względnie do ilości szkół nadzorowanych jest niedostateczną, i że przy dalszym rozwoju i wzroście oświaty ludowej, ta niedogodność bardziej się jeszcze da uczuć.

Brak dostatecznie uzdolnionych i pedagogicznie wykształconych nauczycieli bardzo dotkliwie czuć się daje. Wszelako założone w zeszłym roku seminarja nauczycielskie tak męzkie jak żeńskie, lepszą nam pod tym względem rokują przyszłość.

Komisje serwitutowe raźnie postępują w założonej pracy, ich też gorliwości przypisać należy, iż to trudne, że się tak wyrażę, pomnikowe dzieło dobiega już kresu. W skutek czego przeważna liczba tych komisji z końcem b. r. zwiniętą zostanie, a w ciągu przyszłego roku da Bóg ta piekąca sprawa, która w społeczności naszej tylu zawziętych sporów i jątrzących waśni stała się zarzewiem, w zupełności załatwioną zostanie.

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu zgromadzeniu męża znanych zasług, p. Oswalda Bartmańskiego, który w tej sesji będzie pełnił obowiązek komisarza rządowego. Zeszłego roku zaszczycaliście go szanowni koledzy waszem zaufaniem, chciejcie i teraz mu go nie odmówić.

Z przedłożeń rządowych składam do laski marszałkowskiej preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1873; zamknięcie rachunków tych funduszów na r. 1871; projekt do ustawy na wypadek gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem."

Z kolei przystąpiono do wyboru sekretarzy i rewidentów sprawozdań stenograficznych. Na wniosek Ziemiałkowskiego Izba zatwierdza sekretarzy zeszłorocznych, pp. Wereszczyńskiego, Jasińskiego, Bartoszewskiego i ks. Mandyczewskiego, a na wniosek ks. Króla utrzymuje również zeszłorocznych rewidentów.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie ustawy gminnej. 2) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o ustanowieniu syndykatu. 3) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulaminu sejmowego. 4) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu bióra statystycznego. 5) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu zapomogi. 6) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budżecie na r. 1873 7) Pierwsze czytanie sprawozdania. Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków na r. 1872. 8) Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór dodatków gminnych. 9) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie etatu służby drogowej. 10) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wydatkach drogowych. 11) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o mytach prywatnych. 12) Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o nadaniu prawa poboru myta. 13) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nadzorach szkolnych. 14) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o sądach pokoju. 15) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie mesznego i skupczyny. 16) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nagrodach nauczycieli. 17) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach do płacy urzędników i sług Wydziału krajowego. 18) Pierwsze czytanie sprawozdania o czynności Wydziału krajowego. 19) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie etatu kasowego przy Wydziale krajowym. 20) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o funduszach szkolnych. 21) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o emeryturze dr. Neuhausera. 22) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o darze z łaski dla Bortnika. 23) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyznaniu 4750 zł. siostrom miłosierdzia w Krakowie, 24) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o funduszach na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie. 25) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjmowaniu izrealitów do lwowskiego szpitalu powszechnego. 26) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach dla płac urzędników szpitalnych. 27) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pożyczce na budowle przy szpitalu lwowskim.

Po odczytaniu porządku dziennego p. Gross stawia wniosek, ażeby bliżej ogólnie znane i pomniejsze sprawy znajdujące się na porządku dziennym, jak upoważnienia do poboru myta, dodatków do podatków itp. traktowano bez drukowania i odsyłania do komisji.

Wniosek ten przyjęty.

Posiedzenie zamknięte o godzinie wpół do pierwszej. Następne posiedzenie dziś o godz. 10. rano.

---

## Przegląd polityczny.

### Ziemie polskie.

Do jakiego stopnia rozpostarty jest ścisły nadzór policyjny nad zakładami katolickiemi, najlepszym dowodem jest następujące obwieszczenie *Gazety Kieleckiej*: J. W. hrabia namiestnik w królestwie Polskiem, na przedstawienie J. E. biskupa dyecezji sandomierskiej, polecił uwolnić przełożoną klasztoru pp. benedektynek na górze św. Katarzyny, Elżbietę Biedroń od tych obowiązków, a na jej miejsce naznaczyć Stanisławę Dobrzańską, prokuratorkę tegoż klasztoru; na miejsce zaś tej ostatniej, zakonnicę Bernardę Dytz.

Z powodu coraz większej nędzy i demoralizacji, ilość samobójstw w Warszawie z każdym rokiem wzrasta. Jak podaje *Gazeta Policyjna*, w Warszawie w roku zeszłym usiłowało odebrać sobie życie 12 mężczyzn i 26 kobiet, z których dokonanych na mężczyzn przypada 11, na kobiety 24. W wykazie tym zapewne uderzy każdego przeważają a ilość kobiet nad mężczyznami.

Korespondent do *Dziennika Poznańskiego* między innemi pisze: „W Warszawie podpisują składki na stypendja dla uczniów niezamożnych. Ma to być pamiątka uczczenia dziesięcioletnich rządów hr. Berga w Polsce; ze swojej strony wszystkie władze rozesłały cyrkularze do podwładnych czynowników, zapraszając ich do składek według możności, aby tym sposobem okazać hrabiemu swój szacunek i wdzięczność za jego sześćdziesięcioletnią oficerską służbę, poświęconą tronowi i ojczyźnie. W Moskwie na ten cel nikt i grosza nieda; a że tutejsi czynownicy zmuszeni będą przyłożyć się do tej niepotrzebnej demonstracji, to niema w tem nic zadziwiającego. Przyzwoitszem jednak i stosowniejszem sądzę byłoby ufundowanie żelaznego kapitału przez samego hr. Berga z własnego swojego skarbca, aby tym sposobem choć w milionowej cząstce wynagrodził klęski, jakie w ciągu dziesięciu lat tyrańskiego i niedołężnego zarządu zadał nietylko Warszawie ale i całemu krajowi."

Wiadomo że w tych czasach ma być udzieloną koncesja na zbudowanie 1000 wiorst kolei żelaznych w Królestwie w rozmaitych kierunkach, o których zresztą donosiliśmy już niejednokrotnie. Obecnie dowiadujemy się, że w roku przyszłym roboty rozpoczną się na jednym tylko kierunku, mianowicie z Warszawy do Lublina, a ztamtąd trzech gałęzi: do granicy austrjackiej, do Wisły i do linji kolei brzesko-kijowskiej. Parę towarzystw zrobiło już odpowiednie pomiary, niezależnie od których inżynierowie rządowi wytknęli także linię. Ponieważ koncesja na zbudowanie drogi żelaznej może nastąpić tylko po sprawdzeniu robót pomiarowych prywatnych, przez inżynierów rządowych, dotychczas zaś przy zbliżającej się zimie tylko linia warszawsko-lubelska uległa właśnie takiemu sprawdzeniu, ona zatem tylko jedna przyjdzie do skutku już na wiosnę roku przyszłego, choć dotychczas jeszcze niewiadomo, któremu z ubiegających się towarzystw udzieloną będzie koncesja. Projektowana przez inżynierów rządowych linia wychodzi z Pragi przez osady: Karczew, Osieck, Łaskarzew do twierdzy Iwangorodu, a ztąd przez Kurów, Jastrów do Lublina, mniej więcej zatem linja biegnie równolegle do koryta Wisły, w odległości od niej około 10 wiorst. W Lublinie budowa stacji projektowaną jest na przedmieściu Tatary i Bronowicach. Z Lublina, jako punktu środkowego, pójdzie droga na Zamość do Tomaszowa nad granicą austrjacką. Pomiędzy Lublinem i Zamościem dwa projektowane są kierunki: jeden przez Piaski, Biskupice, Krasnystaw, i Izbicę, drugi przez Bychawę i Turobin. Z Wisłą Lublin połączony zostanie linią idącą przez Chodel do Józefowa. Jestto początek wielkiej arterji mającej za pomocą mostu żelaznego przeciąć Wisłę i przejść do Radomia dla połączenia się z koleją warszawsko-wiedeńską na stacji Łozy, zkąd rozchodzą się drogi do granicy austrjackiej (Granica) i do pruskiej (Sosnowice). Wreszcie z Lublina pójdzie jeszcze jedna linja na Chełm do Kowla w gubernji wołyńskiej, dla połączenia się z przechodzącą tamtędy drogą brzesko-kijowską. Tym sposobem z Lublina rozchodzić się mają aż 4 koleje: do Warszawy, do Wisły, do Tomaszowa i do Kowla.

Przechodzenie wsi polskich w ręce niemieckie trwa po dawnemu w Poznańskiem: nie mija tygodnia, abyśmy nie uronili choć jednego kawałka ziemi, nic przytem nie odzyskując. Śmiało rzec można, że na dziesięć wsi polskich, które przechodzą do Niemców, zaledwie jedna, dwie tylko wraca od tychże do nas. Przyczyna smutnych tych faktów zanadto każdemu jest wiadomą, abyśmy się nad nią rozpisywali, ograniczamy się więc tylko na zanotowania nabycia od Polaka wsi szlacheckiej Aniołki, w powiecie ostrzeszowskim, na rzecz Niemca porucznika Blumenau z Wrocławia.

Według gazet pruskich, nieprawdą jest to cośmy donosili w jednym z poprzednich numerów pisma naszego, jakoby ks. Krementz, biskup warmiński wytoczył już proces przeciw rządowi za nielegalne powstrzymanie mu wypłaty pensji; ks. biskup dotychczas nie skarżył, ma to jednak niezadługo uczynić.

Zebrani w parafii Poguckiej, w sam dzień pogrzebu zmarłego niedawno księdza Szczepana Kellera, proboszcza poguckiego, redaktora *Pielgrzyma*, postanowili uczcić jego wielkie zasługi pobożną pamiątką na przyszłe czasy, a mianowicie wystawić mu ze składek dobrowolnych skromny pomnik, a co zbędzie, użyć jako fundusz na wspieranie godnego chłopczyka z Kaszub, uczącego się w jednym z większych zakładów. Komitet ku temu wybrany, natychmiast zajął się wykonaniem myśli powyższej i pierwszego już dnia zebrał 141 talarów. Członkowie komitetu jakoteż i ofiarodawcy, wszyscy są Polakami, jak to świadczą nazwiska osób i wsi.

*Gazeta Toruńska* mocno się żaląc na leniwy postęp składek na oświatę ludową, tak w Prusach jak i w Poznańskiem i na Szląsku, wzywa polskie niewiasty, by sprawę tę wzięły przeważnie w swe ręce.

Trzydziestu kilku katolików w Tornniu wysłało do królewskiej prokuratorji przy sądzie miejskim w Berlinie następującą odezwę:

„Wychodząca w Berlinie pod naczelną redakcją dr. Wehrenpfenniga, nakładem Juliusza Gossmanna *Spenersche Ztg.* podaje w swym numerze 353, w wydaniu wieczornem z d. 21. bm., pod rubryką „Przeglądu" artykuł zaczynający się od słów „wedle doniesienia telegraficznego" a zawierający zdanie następujące:

„Wiadomo, że teologia katolicka z dawien dawna była dobrą szkołą ku czynnemu objawianiu nienawiści, sarkazmu i szyderstwa."

„W zdaniu tem upatrujemy występek przeciw §. 166 kodeksu karnego dla Rzeszy niemieckiej i prosimy królewską prokuratorję niniejszem, aby zechciała wnieść o wytoczenia śledztwa przeciw redaktorowi i nakładcy *Spenersche Ztg.* i na podstawie wymienionego powyżej paragrafu stawić wniosek o ukaranie."

Można być pewnym, że szanownemu redaktorowi *Spenersche Ztg.* nic się nie stanie. Redaktor ulubiony tej, jak powiadają, gazety cesarza Wilhelma, odegrywa względem Polaków i katolicyzmu rolę szczwacza, zupełnie tak samo jak pp. Krajewskije, Trubnikowy *et consortes*, w państwie moskiewskiem. Oto naprzykład co czytamy dalej w *Gaz. Tor.*:

„Z Bytomia na Górnym Szląsku donoszą berlińskiej *Spenersche Ztg.*, że dnia 25. z. m. zburzono na tamtejszym cmentarzu protestanckim 6 nagrobków. *Spenersche Ztg.* natychmiast wyzyskała to po swojemu i rzuca podejrzenie, że sprawcami są nie kto inni jak katolicy (*respective* Polacy). Takiem samem prawem, bardzo słusznie kończy *Gazeta Toruńska*, możnaby wyzyskać powyższe doniesienie przypuszczeniem, że wandalizm ten popełniono umyślnie w celu rzucenia podejrzenia na katolików."

---

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej przeważnie poświęconem było sprawom osobistym; jedna tylko sprawa przy drzwiach otwartych została załatwioną, a mianowicie wydzierżawienia ogrodu Pojezuickiego.

Według słów referenta p. Dąbrowskiego stanęło do rozpisanej licytacji trzech oferentów: p. Leśniewicz b. właściciel ujeżdżalni z propozycją 1400 zł. rocznego czynszu; pan Wojtawicki dotychczasowy dzierżawca pomienionego ogrodu, z 2 tysiącami zł., i panowie Walery Podlewski, Witalis Smochowski starszy i pan Stanisław Niedziolski, w imieniu Towarzystwa akcyjnego przyjaciół scęny narodowej z takąż samą kwotą.

W obec równych ofert pana Wojtawickiego i Towarzystwa, Rada oddaje ogród temu ostatniemu tem chętniej, że zgadza się ono, aby gmina na rzecz swoją założyła zakład wód mineralnych w tymże samym ogrodzie, o czem p. Wojtawicki ani chciał słyszeć.

---

## Kronika.

### — Kurjerek lwowski.

— Ks. Stanisław Witalski pleban w Jastrzębce starej złożył w okręgowej Radzie szkolnej tarnowskiej 500 zlr. na opłacenie z procentów tej sumy nauczycieli robót żeńskich przy szkole ludowej w rzeczonej wiosce.

— Dziś „Otello" na dochód artysty sceny naszej p. Józefa Baranowskiego, a raczej źle mówimy na dochód p. B., bo artysta przeznaczył całą korzyść z benefisu swego na rzecz oświaty ludowej. Spodziewamy się, że piękny ten cel znajdzie poparcie u publiczności.

— „Miłość i dyplomacja" już po raz czwarty czy piąty grana na tutejszej scenie, na poniedziałkowem przedstawieniu wykonaną była con amore. Szczególniej pani Aszpergerowej i p. Podwyszyńskiemu należy się pochwała za umiejętne i wzorowe odtworzenie charakterów, pierwszej jako matki, drugiemu jako hrabi. „Posażna jedynaczka" dobrze obsadzona i żywo grana nie mało przyczyniła się do wesołego humoru widzów.

— Tłómaczenie p. Józefa Tretiaka znakomitej tragedji „Demetrius" którą rozpoczął Szyller a dokończył Laube, już jest na ukończeniu i niezadługo rozdaną zostanie do nauki.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej, które dla braku kompletu po dwakroć do skutku przyjść nie mogło, odbędzie się w środę

dnia 6. listopada b. r. o godz. 5 po południu, w sali klasy 4. w ratuszu na 1. piętrze.

*S. Sobieski*, prezes.

— Korektę literacką tegorocznych stenogramów sejmowych objął z ramienia centralnego Towarzystwa stenograficznego p. Władysław Sabowski, znany literat i publicysta, współpracownik naszej *Gazety*, oraz kilku innych pism czasowych, który w tym celu w tych dniach przyjechał z Krakowa.

— Wyszedł nr. 3. krakowskiego *Dzien. mód* i zawiera: Opisy rycin. — Walka z Bogiem, powieść Maurycego Jokaja. — Noc (fragment), przez Władysława Bełzę. — Okolice białogórskie. Suram. Kartki z podróży po Georgji kaukazkiej (Gruzji) przez Jana Grzegorzewskiego. — Katarzyna Jagiellonka. Wspomnienie historyczne. — Słowo o cholerze przez dr. Bolesława Lutostańskiego. — Z kraju i świata p. Omikrona. — „L'homme-femme" i „femme-homme" przez K. K. — Biblioteczka. — Środki domowe. — Środki toaletowe. — Opis rycin kolorowanych. — Zadanie konikowe. — Korespondencja. — Od redakcji. — Ilustracje i dodatki: 63 drzeworyty w tekscie do opisu strojów i robót. — Katarzyna Jagiellonka, drzeworyt, rysował Tegazzo. — Wielka tablica krojów. — Dwie ryciny kolorowane. — Wspominaliśmy już, mówiąc o poprzednich numerach tego pisma, że w zupełności odpowiada ono swemu przeznaczeniu i śmiało rywalizować może z zagranicznemi tego rodzaju publikacjami. Teraz do ozdób *Dziennika mód*, w którym wytworność edycji jest także jednym z najważniejszych względów, przybywają ilustracje do części literackiej, rozpoczęte bardzo dobrze narysowanym, wyciętym na drzewie i odbitym portretem matki Zygmunta III. Spodziewać się należy, że w przyszłości i ten dział się rozwinie, zwłaszcza że powodzenie, jakie *Dzien. mód* spotkało na samym wstępie, może zachęcić wydawcę do nakładów, które z pewnością nie będą stracone. W części literackiej odznacza się *Dziennik* trzeźwością sądu o kwestji tak zwanej emancypacji kobiet. Patrzy on na nią z bardzo praktycznego, a co ważniejsza, z prawdziwie polskiego stanowiska, i dowodzi przy każdej sposobności, że nim u nas kwestja ta przyjdzie na porządek dzienny, kobiety powinny wprzód umiejętnie zużyć potęgę swego niezaprzeczonego wpływu w najrozmaitszych sprawach publicznego życia, np. w sprawie oświaty, zamiłowania literatury narodowej, dobroczynności, opieki nad zdrowiem itd.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Na oświatę ludową: Pp. inżynierowie urzędnicy i przedsiębiorcy 4, 5 i 6 sekcji kolei Przemysko-Łupkowskiej, mianowicie: Pp. Adam Sokulski 4 złr. Michał Zaremba 8 złr. Feliks Ilnicki 4 złr. Mieczysław Niedzielski 4 złr. Olszański 4 złr. Zaykowski i Benesch 12 złr. Józef Witkowski 4 złr. Władysław Dzieślewski 4 złr. Juljan Boguski 20 złr. Jan Buchowiecki 4 złr. Smoleński 4 złr. Szlaski 4 złr. Zatorski 5 złr. Józef Lang 4 złr. N. N. 2 złr. Bosch 8 złr. Bett 2 złr. Kunowski 12 złr. Rabiewicz 8 Iszkowski 2 złr. Słotołowicz 2 złr. Maliszewski 1 złr. Jabłoszewski 1 złr. Z przegranych zakładów 5 złr. P. Karol Klein 12 złr.

Dla pogorzelców w Jaryczowie: Z. Z. z Chorośnicy 5 złr. P. Kasper Boczkowski 5 złr. X. Y. Z. 1 złr.

— **Wykaz cholery we Lwowie** z dnia 3. i 4. listopada: Zostało d. 3 b. m. osób chorych 8, zachorowało d. 3. i 4. b. m. osób 21, wyzdrowiało 2, zmarła 8, zostało d. 5. listopada w kuracji 18.

*Fizyk miejski.*

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** „Towarzystwa kasy zaliczkowej we Lwowie" odbędzie się dnia 24. listopada b. r., o czem powtórnie członków naszego Towarzystwa zawiadamiamy.

Dla wiadomości publicznej jak nie mniej i dla wiadomości dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, która tłumacząc się niewiadomością pisze sprostowanie niemające żadnej podstawy, a które wszakże wielu nieświadomych przedmiotu w błąd wprowadzić może, podajemy wyjątek ze statutu naszego Towarzystwa, zatwierdzonego reskryptem c. k. namiestnictwa z upoważnienia c. k. ministerstwa stanu, z dnia 19. września roku 1871 do l. 40154, który opiewa:

„Prawa korporacyjne Towarzystwa kasy zaliczkowej we Lwowie. Artykuł 35 (ustęp 1szy) Towarzystwo kasy zaliczkowej nabywa prawa osoby moralnej przez zatwierdzenie c. k. namiestnictwa i podlega jako korporacja właściwemu sądowi (ustęp 3ci opiewa) Siedziba zarządu Towarzystwa kasy zaliczkowej znajduje się we Lwowie."

Gdyby powyżej dosłowne przytoczenie ustępów naszego statutu nie było wystarczającem, jako sprostowanie sprostowania dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego, natenczas na wszelkie tego rodzaju korespondencje publiczne tejże dyrekcji z ogłoszeniami naszego Towarzystwa prowadzone zniewoleni byśmy byli nie odpowiadać.

Z dyrekcji kasy zaliczkowej we Lwowie d. 27. października 1872.

*Witołd Dunin Borkowski*, dyrektor. *Fr. Bieliński*, skarbnik.

— **Żałobne nabożeństwo** za zmarłych członków Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego we Lwowie odprawi się we czwartek dnia 7. b. m. o godz. 10. rano w kościele parafialnym Dominikanów.

— **Wykopaliska przedchrześciańskie.** Przy budowaniu dalszego przedłużenia kolei brodzkiej ku Radziwiłłowu, natrafiono w dawnych wyłomach piaskowych na cmentarzysko przedchrześciańskie, w którem obok całkiem zachowanych kościotrupów, znalazło się mnóstwo naczyń glinianych, rozmaitego kształtu i wielkości i innych starożytności. Część tych wykopalisk, jak nam z wiarogodnego źródła wiadomo, poniszczyli robotnicy na miejscu, lecz wiele z nich porozbierały w całości i dobrze zachowane osoby zajęte przedsiębiorstwem budowy i urzędnicy kolejowi. Jestto bardzo ważne dla nauki odkrycie, z którego wiele dałoby się skorzystać, gdyby panowie, którzy te rzeczy nabyli, raczyli, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej choć to, co uważają za zbyteczne, ofiarowali dla sprawy publicznej. Jak wiadomo, istnieje przy bibliotece Ossolińskich we Lwowie muzeum archeologiczne, które ostatniemi czasy wzbogaciło się podobnemi nabytkami, nawet z dalekich części Polski nadsełanemi, byłoby to więc nader ważnem dla nauki, gdyby się coś dało i z tutejszej ziemi, dla porównania z obcemi nabytkami zdobyć. W tym celu upraszamy szanownych panów, szczególnie pp. Gomolińskiego i Turskiego, u których by, jak nam doniesiono, jeszcze najwięcej i najprędzej z podobnych wykopalisk dałoby się uzyskać, o łaskawe ofiarowanie tychże zakładowi bibl. Ossolińskich, zaco spodziewać się mogą nietylko od samego zakładu, lecz od całego społeczeństwa naukowego przynależne podziękowanie.

— **Przemyśl** d. 4. listopada. Powszechnie wiadomo, z jakim trudem i mozołem nasze szkółki wiejskie powstają, ile wymownych przedstawień i praktycznych dowodów potrzeba, chcąc chłopka o potrzebie i korzyściach nauki szkolnej przekonać i potrzebny fundusz dla szkoły zabezpieczyć. Dla tego z prawdziwą przyjemnością podnoszę na tem miejscu zasługę p. Franciszka Ksawerego Petrowicza właściciela dóbr Wołostkowa, który dnia 18. października b. r. podczas rokowań z rzeczoną gminą, zobowiązał się płacić raz na zawsze miejscowemu nauczycielowi rocznie 100 zł., zabezpieczając dotację tę na swoich dobrach. Tym sposobem pensja nauczyciela przy znacznej ofiarności ze strony gminy Wołostkowa wynosić będzie rocznie 303 zł. w. a. Również uznania godnym jest datek p. Józefa Gizowskiego właściciela dóbr Mokrzan Wielkich, który dla szkółki w miejscu założyć się mającej wydzielił ze swoich obszarów jeden morg pola i na zbudowanie szkoły darował gminie 20 dębów i 500 cegieł. Niezwykłą tę w naszym kraju gotowość do ofiar na rzecz oświaty ludowej podaję jako przykład godny naśladowania do publicznej wiadomości.

*E. Petryka*, inspektor okręg. szkół lud.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Opuścił prasę: „Obchód Malborski" poemat krzyżacki. Kraków. Nakładem redakcji *Djabła* 1872.

— Wyszła broszura p. t.: „Co to jest klerykalny? List do pewnego wolno-myśliciela przez Wł. M." Kraków. 1872. Jest to przeróbka ze znanej broszurki Ludwika Valdera.

— Wyszła w Warszawie „Gramatyka języka polskiego praktyczno-teoretyczna" ułożona przez Florjana Czepielińskiego, według programu obowiązującego dla szkół królestwa Polskiego. Kurs II., zeszyt 2.

— Karol August Heylman, o którego śmierci w Warszawie w swoim czasie donosiliśmy, był jeden z najznakomitszych polskich prawników. Urodził się w Poznańskiem, uczył się w liceum warszawskiem, od 1815 studjował prawo na uniwersytetach w Berlinie i w Getyndze. W roku 1818 powrócił do Warszawy, i w uniwersytecie tamtejszym złożył egzamin i otrzymał stopień magistra obojga prawa, poczem rozpoczął praktykę aplikacyjno-sądową. Od tego czasu rósł w znaczeniu, i dosłużył się wysokich godności w sądownictwie sędziego apelacyjnego, a później wiceprezesa tegoż sądu i członka senatu. W r. 1862 został członkiem Rady stanu. Uniwersytet krakowski zaszczycił go tytułem doktora obojga praw i administracji. Żył lat 76. Był dobrym Polakiem. Zostawił po sobie liczny szereg dzieł, broszur i artykułów prawniczych. Był stałym współpracownikiem czasopisma *Themis Polska* (od 1828 do 1830) i „Biblioteki Warszawskiej" od samego jej początku, w których wydrukował wiele artykułów, zasługujących na zebranie i osobne wydanie. Wydał dzieła: „Rozbiór wykazu hipotecznego z roku 1858". „Pogląd pobieżny na uwagi bezimiennych odnoszące się do rozpraw o klasyfikacji hipotek i praw hipotekowanych". „O dowodach stanu familijnego". „Kodeks handlowy francuski; Rys procesu dyscyplinarnego; „O sądownictwie w Królestwie polskiem" i „Historja organizacji sądownictwa w Królestwie polskiem" i inne.

— **Sprostowanie.** Czytamy w *Kraju*: „Na utrzymanie teatru lwowskiego we Lwowie ofiarował, jak się dowiaduje korespondent lwowski do *Dzien. Pozn.* arcyksiążę Jan Salvator 500 złr., a jenerał Walis 1000 złr." Wiadomość ta jest najzupełniej falszywą. Arcyks. Salvator i jenerał Wallis mieli podobno wesprzeć wędrujących aktorów niemieckich, którzy czasowo zatrzymali się we Lwowie, na teatr jednak lwowski nie wnieśli żadnych ofiar.

— **Sprostowanie.** W wykazie składek na oświatę ludową w numerze 297. zamiast Jadwiga, Izabela i Marja Kosińskie, wydrukowano Krosińskie.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych** uskutecznionem na dniu 31. października 1872 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

*A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:*

(XXIX. Losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: Nr. 97;

na **100** złr. z kuponami: Nr. 10, 11, 87, 103, 137, 154, 192, 328, 355, 359, 574, 595, 782, 790, 855, 906, 913, 1029, 1183, 1263, 1688, 1698, 1841;

na **500** zł. z kuponami: Nr. 69, 284,

na **1000** złr. z kuponami: Nr. 23, 198, 263, 339, 349, 411, 546, 560, 724, 743, 745, 950, 1072, 1073;

na **5000** złr. z kuponami: Nr. 92;

i lit. *A.* Nr. 17 na 1610 złr., Nr. 31 na 2660 zł., Nr. 78 na 720 zł. i Nr. 143 na 17370 zł., z częściową kwotą 660 złr.

*B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej.*

(XXIX. Losowanie)

na **50** zł. z kuponami: Nr. 15, 269, 335, 389, 456, 494, 827, 912, 953, 1271, 1278, 1361, 1445, 1498, 1671, 1697, 1919, 3007, 3013, 3602, 3691, 3821, 4039, 4096, 4145, 4371, 4510;

na **100** złr. z kuponami: N. 52, 100, 103, 105, 171, 398, 712, 1.265, 1.329, 1.400, 1.643, 2.019, 2.034, 2.302, 2.385, 3.259. 3.879, 4.148, 4.193, 4.321, 4.975, 5.187, 5.484, 5.697, 5.699, 5 708. 5.753, 5.843, 6.038, 6.095, 6.157, 6.285, 6.328, 6.340, 6.498, 6.508, 6 859, 6.954, 6.976, 7.040, 7.066, 7.108, 7.133, 7.194, 7.202, 7.240, 7.241, 7.304, 7.314, 7.346, 7.712, 7.853, 7.915, 7.949, 8.019, 8.026, 8.103, 8.141, 8.242, 8.267, 8.316, 8.357, 8.660, 8.696, 8.704, 8.784, 8.816, 9.120, 9.183, 9.314, 9.372, 9.542, 10.007, 10.169, 10.419, 10.710, 11.026, 11.168, 11.290, 11.366, 11.378, 11.700, 11.775, 11.815, 12.462, 12.464, 12.503, 12.585, 12.698, 12.980, 13.082, 13.134, 13.166, 13.351, 13.667, 13.711, 13 738, 13.772, 13.928, 13.945, 14.009, 14.109, 14.141, 14,430, 14.552, 14.554, 14.567, 14.885; 14.867, 15.095, 15.144, 15.491, 15.721, 15.743, 15.771, 15.807, 16.092, 16.097, 16.114, 16.133, 16.155, 16.186, 16.232, 16.263, 16.644, 16.649, 17.007, 17.133, 17.169, 17.172, 17.329, 18.326, 18.615, 18.633, 18.799, 18.862, 19.029, 19.031, 19.058, 19.424, 19.542, 20.428, 20.482, 20.499, 20.663, 20.889, 20.918, 21.001, 21.057, 21.093, 21.440, 21.517, 21.688, 21.830, 21.980, 22.043, 22.061, 22.211, 22.293, 22.325, 22.595, 22.735, 22.805, 22.851, 23.238, 23.317, 23.328, 23.385, 24.171, 24.184, 24.284, 24.379, 24 432, 24.462, 24.519, 24.564, 24.587, 24.663, 24.677, 24.875, 24.932, 22.422, 25.485, 25.721, 25.956;

na **500** złr. z kuponami: Nr. 146, 413, 437, 581, 1.045, 1.133, 1.536, 1.542, 1.669, 1.755, 1.901, 1.947, 1.963, 1.988, 2.052, 2.068, 2.172, 2.353, 2.357, 2.458, 2.497, 2.703, 2.785, 2.862, 2.892, 3.012, 3.047, 3.326, 3.339, 3.692, 3.710, 4.035, 4.085, 4.314, 4.392, 4.520, 4.558, 4.608, 4.804, 4.977, 5.041, 5 079, 5.118, 5.130, 5.245, 5.252, 5.304, 5.390;

na **1000** z kuponami: Nr. 60, 233, 275, 291, 468, 1,036, 1.079, 1.104, 1.152, 1.341, 1.651, 2 172, 2.200, 2.662, 2.673. 3.108, 3.538, 3.866, 3.973, 4.169, 4.193, 4,439, 4.498, 4.583, 4.623, 5.476. 5.543, 5.705, 6.124. 6,212, 6.450, 6.644, 6.684, 6.849, 6.977, 7.214, 7.301, 7.464, 7.493, 7.494. 7.738, 7,934, 8,173, 8.287, 8.308, 8.320, 8.389. 8.440, 8.595, 8.630, 8.855, 9.027, 9 158, 9.172, 9.181, 9.272, 9.899, 10.160, 10.574, 10.628, 10.814, 11.115, 11.122, 11.199, 11.225, 11,301, 11.404, 11.446, 11.463, 11.493, 14.960, 12.099, 12.167, 12.475, 12.795, 12.801.

na **5000** złr. z kuponami: Nr. 17, 231, 347, 598, 685, 784, 811, 948, 1.099.

na **10.000** złr. z kuponami: Nr. 207, 467, 539, 1.042.

i Lit. **A**. Nr. 508 na 3.640 złr. Nr. 987 na 21.370 złr., Nr. 1.718 na 40.000 złr., Nr. 3.505 na 50 złr., Nr. 4.215 na 700 złr., Nr. 4.448 na 200 złr., Nr. 4.600 na 200 złr., Nr. 4.882 na 100 złr. i Nr. 4.311 na 4.800 złr. z częściową kwotą 780 złr.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 73. spirytus rafinowany z anyżem stopień 75

**Bank krajowy galicyjski** *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 14 „ „
6 „ „ 30 „ „
7 „ „ 60 „ „

## Ostatnie wiadomości.

Żwawo sejmowi posłowie zabierają się do dzieła, skracając formalności w uchwalaniu ustaw, potwierdzając wybory komisji rozmaitych z poprzedniego sejmu, tak że wybory nie zajmą znowu kilku posiedzeń jak poprzedniej sesji.

Z żalem nadmienić musimy, iż między zapowiedzianemi przez namiestnika przedłożeniami sejmowemi niema projektu o szkołach ludowych. Projekt ten, wypracowany przez Radę szkolną, był już raz przedłożony ministerstwu, które zakwestjonowawszy jeden paragraf zwróciło go Radzie szkolnej. Taż Rada przedsięwzięła zmianę zakwestjonowanego paragrafu i odesłała projekt znowu do ministerstwa. Sesja nadeszła nowa, a projektu z ministerstwa jak nie ma tak nie ma. Zdawało się, że namiestnik wykołace go w Wiedniu—lecz widać że tego uczynić niemógł—bo wrócił bez projektu i już teraz w mowie inauguracyjnej mówi jedynie o potrzebie większego funduszu subwencyjnego, którymby Rada szkolna wspierać mogła gminy niemogące szkół wydziałowych z własnych funduszów dostatecznie i odpowiednio utrzymać!

Lecz projekt Rady szkolnej może czy Wydział krajowy czy pojedynczy poseł wnieść do sejmu. Nie jest rzeczą konieczną czekać, aż go rząd wniesie jako projekt rządowy.

Do *Grazer Tagespost* donoszą z Wiednia: „Rząd zajmuje się gorliwie reformą podatkową. Ministerjum skarbu nakazało badania co do całego z końcem r. 1871 przepisanego podatku dochodowego i zarobkowego, tudzież pod względem dodatków do tych podatków (z wyjątkiem dodatku państwowego), i pod najsurowszą odpowiedzialnością poleciło, aby cyfry były zupełnie dokładne i cała praca w przepisanym terminie wygotowaną.

Minister hr. Andrassy za swe zasługi na polu dyplomatycznem, został z pułkownika honwedów mianowany jenerał-majorem w czynnej armii,

Z dniem 1. b. m. Pogranicze wojskowe przeszło w zupełności pod zarząd Węgier.

Dzisiaj zbiera się w Peszcie zwołana przez ministra Treforta ankieta w sprawie szkół średnich węgierskich. Według kwestjonarza mają być zbadane przyczyny, dlaczego gimnazja i szkoły realne całkiem lub częściowo nie odpowiadają swemu zadaniu; jakie są środki zaradzenia temu; jak otrzymać nauczycieli w dostatecznej ilości i z dostatecznem wykształceniem; czy mają być zatrzymane egzamina dojrzałości, i czy państwo ma nadzorować także szkoły średnie, nie z funduszów kraju utrzymywane.

Z Berlina d. 5. b. m. donoszą: Z powodu 50letniego jubileuszu księcia Karola jako właściciela pułku moskiewskiego wręczyli temuż deputowani pułkowi odręczny list cara moskiewskiego wraz z orderem św. Jerzego 3. klasy. List ten kładzie nacisk na czasy, kiedy Prusy z Moskwą złączone walczyły za świętą sprawę; wspomina o bohaterskich czynach w ostatniej wojnie i kończy życzeniem, aby dotychczasowa przyjaźń łączyła i przyszłe pokolenia.

**Przyjechali do Lwowa** d. 5. listopada.

**Hotel Europejski**: J. Szumlański z Krzywy, W. Lisowski z Więckowiec, M. Klein z Pesztu, Z. Grabowska z Wołoczysk, W. Menzel z Warszawy, S. Kuczala z Szelpok, A. Blaszkie z Gródka, M. Kuntziw z Zurichu, X. Dałbicki z Bóbrki, W. Dzwonkowski z Tłumacza, W. Sokolnicki z Moskwy, A. Waniek z Wiednia A. Kral z Wiednia, Z. Wisniewski z Zamościa, A. Wojtkiewicz z Kijowa, E. Dołhołuski z Bilcza, T. Morawski z Małowód, Ign. Bobrownicki z Starego miasta, F. Trzeciecki z Krakowa, K. Choński z Wołynia, G. Piotrowski z Krakowa.

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu

**Karola Ludwika.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Przychodzą**

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud

**Odchodzą**

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.

## Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 4. listopada 1872

godz. 2 min. 10 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 129.50. Węgierskie kredyt. 132 50. Anglo-austr. 319..75 Unionsbank 269.00. Kolei Karola Lud. 226.00. Kolej siedmiogr. 000.00. Kolei połudn. 201.50. Kolej Alfölda 174.50. Kolei Elżbiety 244.00 Kolej lwowsko-czerniow. 146.00. Węg.Nordost. 158.50. Kolei połnocnej 204.50. Kolei Rudiolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 123.00. Indemnzacji. galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 142 50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.00. Banku obrotowego 217.50. Losy tur. 76.00. Akcje banku budow. 137.00. Kolei państwowej 330 00. Banku związk. 357.00. Losy węgier. 103.00. Ros. bankn. rent. hyp. 229.25. Kolei Naddniestr. 244 50. Rubel ros 1.47. Usposobienie: mdłe.

z dnia 5. listopada 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 330.20. Anglo-austr. 320.25. Unionsbank 270.00. Kolej Kar. Ludw. 226.00. Kolej połudn. 201.20. Franko-austr. 128.75. Losy z 1860 r. 102.00. Napoleondor 8.54. Tramway 344.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 5. listopada 1872

godzina 5 min. 15 po połud.

**Berlin.** Ruble papier. 83. Akcje kredyt. 206¾. Lombardy 126—. Galizier 106¼ Kolej państwowa 205⅛. Rumuńska 48¾. Banknoty austr. 94⅛. Usposob: stałe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W środę d. 6. listopada 1872

*Na dochód*

*Józefa Baranowskiego*

(beneficjant przeznaczył swój czysty dochód na **oświatę ludową**).

**OTELLO**

tragedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego.

Osoby:

Doża Wenecji . . . . P. Hubert.
Brabantio, senator . . . . P. Królikowski.
Senator ) . . . P. Galasiewicz.
Gratiano, brat ) Brabantia P. Doroszyński.
Lodovico krewny ) . . . P. Köhler (syn).
Otello, wódz. murzyn . . P. Ładnowski.
Cassio, jego namiestnik . P. Woleński.
Jago, jego chorąży . . . *J. Baranowski.*
Rodrygo, młody Wenecjanin P. Kwieciński.
Montano, zarządca Cypru . P. Zboiński.
Obywatel . . . . . . . P. Walewski
Desdemona, córka Brabantia Pni Woleńska.
Kamilja, żona Jagona . . Pni Linkowska.

Senatorowie, obywatele, żołnierze, słudzy. Rzecz dzieje się w Wenecji następnie na wyspie Cypra.

Reżyser: p. Królikowski.

*Początek o godzinie 7mej.*

**Podziękowanie.** Za współudział okazany nam podczas przeniesienia do grobu zwłok syna naszego **Władysława**, składamy obecnym krewnym, przyjaciołom i znajomym serdeczne dzięki. Również wyrażamy publiczne podziękowanie **W. Janowi Chądzyńskiemu**, dr. med., któren z poświęceniem przyjaciela starał się do ostatniej chwili życia zmarłego nieść mu ulgę możliwą w srogich cierpieniach.

Bóg zapłać wszystkim!!!

Lwów 1. listopada 1872.

*Henryk i Julia Strzeleccy.*

*Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cyrkularz Spółki komisowej dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie.*



| Lwów, z Izby handlowej dnia 5 listopada | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 226 75 | 227 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 149 50 | 151 00 |
| Banku hip. gal. z wpł. 80% | 235 50 | 238 00 |
| „ krajow. z wpł. 50% | 85 00 | 89 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 79 00 | 80 00 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a | 74 00 | 75 00 |
| Banku hipot. gal 6% | 89 00 | 89 60 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 93 75 | 94 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 78 00 | 78 75 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 3 | 5 10 |
| Dukat cesarski | 5 4 | 5 11 |
| Napoleondor | 8 51 | 8 58 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 70 | 8 84 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 47 | 1 49 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 59 | 1 61 |
| Srebro | 106 00 | 107 50 |
| **Wiedeń d. 3 listopada** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| Renta austr. w. a. 5% | 65 40 | 65 50 |
| „ „ srebrem | 69 60 | 69 90 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 340 00 | 341 C |
| Pożyczka loter. z r. 1864 | 92 35 | 93 25 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| „ „ „ 1860 | 102 4 | 102 60 |
| „ „ „ 1864 | 143 00 | 143 25 |
| „ podatk. z r. 1864 | 117 25 | 117 [illegible]0 |
| Listy zastawne domen. | 112 25 | 112 75 |
| Oblig. indemniz. gal. | 78 25 | 79 00 |
| „ „ bukow. | 75 50 | 76 0 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 323 00 | 323 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 331 80 | 332 C |
| Franko-Austrjackie | 120 00 | 130 50 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 984 00 | 9-6 00 |
| Vereinsbank | 186 50 | 187 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 137 00 | 137 50 |
| Boryzł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell | 21 00 | 22 00 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Albrechta | 178 00 | 178 50 |
| Alföldzka | 175 25 | 175 50 |
| Karola Ludwika | 226 50 | 227 00 |
| Północna Ferdynanda | 2060 00 | 2055 00 |
| Franciszka Józefa | 221 50 | 223 50 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 149 00 | 150 00 |
| Rudolfa | 175 00 | 174 50 |
| Siedmiogrodzka | 176 00 | 177 00 |
| Staatsbahn | 336 00 | 337 00 |
| Południowa | 201 00 | 201 25 |
| Tramway wied. | 336 50 | 337 50 |
| Łupkowska | 157 25 | 157 75 |
| Węgierska północno wsch. | 159 00 | 159 50 |
| „ wschodnia | 126 50 | 127 00 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 40 | 89 70 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 93 00 | 93 50 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 75 | 75 25 |
| „ „ „ 5% | 80 00 | 80 25 |
| Bank nar. austr. 5% m. k | 91 75 | 92 00 |
| „ „ „ 5% w. a | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 100 4 | 106 20 |
| „ w. a. 5% | 87 75 | 88 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Albrechta | 92 00 | 92 50 |
| Alföldzka kolej | 90 75 | 91 25 |
| Ferdynanda północna | 101 75 | 102 25 |
| Karola Ludwika dawn. | 103 00 | 104 75 |
| „ „ z r. 1867 | 93 50 | 94 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 86 00 | 86 00 |
| „ „ z III em. | 76 25 | 76 25 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | 94 00 |
| Siedmiogrodzkiej | 88 30 | 88 50 |
| Południowej kolei | 109 50 | 109 75 |
| Państwowej kolei | 129 00 | 130 00 |
| (10% podat. prot. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 89 00 | 89 50 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 90 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 80 | 92 25 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 89 00 | 90 00 |
| „ „ w. a. | 86 00 | 87 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 181 75 | 182 25 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 24 50 |
| „ Keglevich | 17 50 | 18 50 |
| „ hr. Palfy | 29 50 | 30 50 |
| „ ks. Salm | 40 00 | 41 00 |
| „ hr. St. Genois | 29 50 | 30 50 |
| „ ks. Windischgrätz. | 24 50 | 25 00 |
| „ Waldstein | 22 50 | 23 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 00 |
| **Dewizy (3-miesięczne.)** | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 78 60 | 73 70 |
| Paryż 100 frank. | 41 60 | 41 70 |
| Londyn 10 ft. szter. | 107 00 | 107 00 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 90 25 | 90 85 |

L. 428. 4326 1—1

# Oświadczenie

**Wydziału Rady powiatowej Skałackiej**

na korespondencję z „Skałata" umieszczoną w Nr. 297 „Gazety Narodowej", w której korespondent bezimienny i niepowołany wynosząc pod niebiosa zasługi Dr. Przybylskiego, byłego lekarza powiatowego, przeniesionego na teraz do Gródka, z lekceważeniem wyraża się o zarządcy powiatu, a więc o osobie Wgo Starosty tutejszego, i czyni temuż zarzuty, mijające się z prawdą, czuje się Wydział powiatowy obowiązany: — dla sprostowania faktów i dla sprowadzenia rzeczy do miary prawdziwej — oświadczyć publicznie:

1) Że nie mieliśmy dotąd w urzędowaniu w ogóle i w szczególe tyle ładu, tyle energii i tyle powagi, jaką się obecnie cieszymy w skutek prawości, gorliwości i pracowitości Wgo. Starosty powiatowego.
2) Że nieznamy wcale tych przeszkód, jakieby Wny Starosta stawiać miał w niesieniu pomocy lekarskiej chorym na cholerę, przeciwnie, wiemy dokładnie, że zastosowywał wszelkie środki, jakiemi tylko ku powstrzymaniu szerzenia się tej epidemii w powiecie z stanowiska swego rozporządzać mógł.
3) Jeżeli śmiertelność, stosunkowo do liczby chorych, była w powiecie istotnie mniejszą (O czem wątpiemy, skoro 1000 ludzi umarło), to już też nie jest to, zasługą wyłączną byłego lekarza powiatowego, ale należy raczej przypisać to szczęśliwsze zdarzenie częścią łagodniejszej naturze epidemii samej, a częścią i gorliwej pomocy ze strony ośmiu lekarzy miejscowych i z trzech przybyłych, którzy właśnie z zarządzenia W. Starosty zajmowali się leczeniem chorych w gminach, sobie przydzielonych.

Jeżeli więc mamy wygłaszać publicznie czyje zasługi, to chcemy być bezstronni, i dla tego na pierwszem miejscu podnosimy wysoką zasługę W. Starosty powiatowego położoną z powodu jego troskliwości i energii w czasie cholery w powiecie panującej, a na drugiem zasługę tych pp. lekarzy miejscowych, i na czas cholery do powiatu powołanych, którzy złożyli dowody równej swej gorliwości i swego poświęcenia, w niesieniu pomocy chorym, a wszystkim razem i każdemu z osobna, którzy tak szczytnie zasłużyli się około dobra ludzkości, składamy niniejszem imieniem Wydziału powiatowego, najserdeczniejsze podziękowanie.

W Skałacie d. 30. Października 1872.

*Szczęsny* hr. *Koziebrodzki* m. p. prezes Rady powiatowej, *Jan* ks. *Morong* m. p. Vice Prezes Rady powiatowej, *Leonard* hr. *Piniński* m. p. członek Wydziału, *Ludwik Chrzanowski* m. p. członek Wydziału.

Zgodnie z pierwopisem
Skałat dnia 30. października 1872.

**Jan Morong,** m. p.

---

Jako plenipotent JW. Władysława hr. Baworowskiego podaję do publicznej wiadomości, że ukończyłem obrachunki z p. **Konstantym Miebes**, rządcą dóbr Smolanki i że dalsze tegoż zobowiązywania się na rachunek Smolanieckiego skarbu dopełnianemi bezwarunkowo nie będą.

Smolanka, d. 3. listopada 1872.

4328 1—2 *Stefan Dębowski.*

---

# Spedycje z Węgier

**w kierunku:** Czerniowce, Kołomyja, Stanisławów, Brody, Lwów, Przemyśl, Jarosław i odwrotnie, **osiągną przez używanie już w najbliższym miesiącu otworzyć się mającej linji kolei węgiersko-galicyjskiej z Przemyśla do Komańczy z jednej strony, a z Legenye-Mihaly do Mező-Laborcz z drugiej strony i przez równoczesne zaprowadzić się mającą służbę spedycyjną pomiędzy temi dwoma kończynami Mező-Laborcz i Komańcza, znaczne korzyści wobec dawniejszego ruchu handlowego.**

Dokładne wyjaśnienia udzielają się najchętniej tak w kantorze podpisanego (Göttergasse N. 20 w Peszcie,) jakoteż przez tegoż urzędników p. Maurycego Klein w Mező-Laborcz i p. Szymona Tedesco w Komańczy, którzy od wymienionych kolei przyjęte transporta pomiędzy temi dwoma punktami wysyłać będą.

4327 1—3 **Bernhard Lázár.**

---

Poszukuje się

## Dzierżawy

w dobrej glebie. Porządane byłyby dwa folwarki blisko siebie położone z odrębnemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi. Listy adresować W. W. N. poste restante **Sanok.** 4252 2—3

---

**W Stryju jest na sprzedaż**

4266 **Dworek** 2 3

o dwunastu pokojach wraz z oficyną, stajniami, stebnikiem, ogrodem owocowym, warzywnikiem. Bliższa wiadomość powziąć można pod adresem **S. P.**, poczta Stryj.

---

# Apartament umeblowany

**zaraz do wynajęcia**

ulica Piekarska Nr. 8 na pierwszem piątrze, 9 pokoji, spiżarnia, piwnica, stajnia. Bliższa wiadomość tamże.

---

**„III. Zeszyt" zarysów treściwych**

# O PODATKACH,

wydania **J. Winharda** dla użytku urzędników, kandydatów do urzędów i na komisarzy podatkowych, c. k. Notarjuszów, Sekretarzy gmin, Zastępców obszarów dworskich, publicznych zakładów finansowych i w ogóle **podatkujących**, opuścił tłocznię.

Wydanie w 5. zeszytach, cena przedpłaty **2** złr. **50** ct. w. a., po której uiszczeniu lub za pobraniem pocztowem natychmiast 3 zeszyty dsyłają się.

**Przedpłatę przyjmują** do końca listopada b. r. we Lwowie:
Wydawca, ulica Sobieskiego l. 16.
Administracja „Gazety Narodowej"
Administrator „Gazety Lwowskiej".

Poglądy i listy prenumeracyjne znajdują się: Przy c. k. starostwach powiatowych i przy ces. kr. Zarządzie ekonomicznym skarbowym krajowym. 4311 1—1

Po wyjściu całego wydania, z którego większa część nakładu I. już zamówiona i przy drugim nakładzie podwyższa się cena na 3 zł. wa

---

**KSIĘGARNIA POLSKA**
poszukaje uzdolnionych
**ajentów i kolporterów**
miejscowych i na prowincję. Kilkanaście osób może znaleźć zatrudnienie. 4123 2—6

---

# HENRYK MÜLLER

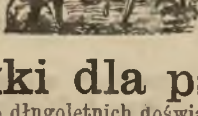
**ulica Halicka Nr. 6**

poleca prawdziwy i najlepszy francuski *papier do robienia cygaretek*

| | |
|---|---|
| **Papier france Rhum** | Pudełeczko zawierające |
| **Papier de Riz** | 60 książeczek kosztuje |
| **Papier Persan** | 5 złr. |
| **Papier Mais** | Książeczka 9 cnt. |

Oraz polecam bardzo dobry 3414 1—3
**Papier Panama** pudełko . . **5** zł. **50** ct.
**Papier Panama** książeczka . — **10** ct.
Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą.

---



# Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
*Niezawodne środki zachowawcze*
**przeciwko wściekliźnie.**
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

**Nie sfałszowanych można dostać** *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 4009 5—8

---

# Polski Adwokat
**i**
# Sekretarz Domowy.

Pod powyższym tytułem wyszło nakładem niżej podpisanego dzieło w 15 zeszytach 90 arkuszy druku obejmujące, tak treścią jak i obszernością wszystkie tego rodzaju dzieła niemieckie o wiele przewyższające, zastosowane do ustaw najnowszych, zawiera, wszystkie najnowsze przepisy i ustawy w sprawach gminnych, autonomicznych i politycznych, jako to: zakres działania gmin i Rad powiatowych, sprawy szkół ludowych, o podatkach, o wolności wyznania wiary, o ślubach cywilnych i t. p. niemniej wszystkie najnowsze ustawy jurydyczne, wojskowe, handlowo-przemysłowe, tabularne, wekslowe, karne i t. p. objaśnione rozlicznemi wzorami podań odnośnych, dalej postępowanie sądowe, cywilne i karne, przepisy stemplowe, a najbardziej **przeszło**
**1000 wzorów najcelniejszych**
wszelkich aktów prywatno prawnych.
**Cena całego dzieła tylko 4 złr., która od 1. stycznia 1873 na 6 złr. w. a. podwyższona zostanie.**
Kupujący to dzieło do 1. stycznia 1873, otrzyma nadto premję **Kalendarz powieściowy** na rok **1873 za darmo.**
Zamówienia za pobraniem lub przekazem pocztowym z dołączeniem 15 centów na list frachtowy. 4260 4—4

**Nakładca H. BODEK.**
Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

---

# WINA

białe i czerwone
**węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie** i różne deserowe
z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel

# St. Markiewicza

*we Lwowie, w rynku pod l. 42.*

☞ Łaskawym odbiorcom Win i innych towarów od 50 zł. wyżej naraz a za gotówkę, odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskich 4028 5—?

**franko**

do ostatniej stacji, nie licząc nic za opakowanie.

**Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą.**

---

# Dobra ziemskie

w Galicji nad dolnym Sanem położone z 6ma folwarkami, z ziemią po większej części pszenną i znacznemi lasami, obejmujące przestrzeni 8400 morgów są razem albo częściowo **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udziela Adwokat Dr. Rybicki w Rzeszowie. 4242 4—6

---

# Pszczolarz

ukończony, ze szkoły podpisanego, poszukuje umieszczenia przy pasiekach.

Interesowani P. T. panowie raczą się zgłosić do 17. b. m.

Hłuboczek wielki.

4324 1—1 **Mikołaj Lyssy.**

---

**SIROP ZELAZISTY**
**w połączeniu**
**z wytworem ze skórek pomarańcz i z** *Quassia Amara* jak również
**Z IODANEM ŻELAZA**
**P. J.-P. LAROZE, aptekarza**
*Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

**Dostać można w** *Warszawie* **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w** *Krakowie* **w aptece P. Trauczyńskiego; w w** *Poznaniu* **w aptece P. doktora Mankiewicza; we** *Lwowie* **w aptece P. Piotra Mikolasch.**

---

# CHOLERA!

Dziełka, drugie wydanie przez praktycznego **lekarza physioterapeutę S. G. Kotwicza Kalickiego**, zawierające niezawodny sposób ustrzerzenia się od cholery, jako i niechybne środki do radykalnego wyleczenia się z tej strasznej choroby samemu bez pomocy lekarza i lekarstw aptecznych, a których niechybność potwierdziło w Dzienniku Polsk. Nr. 242 b. r. kilkadziesiąt osób przez tegoż p. S. G. K. w 1866 roku wyleczonych i do dziś żyjących, wyjdzie w tych dniach z druku i dostać je będzie można w Zarządzie drukarni Gazety Narodowej za cenę **60 cnt.** za zaliczką, we Lwowie. — 2 ?

---

# Injection Cadelle

leczy każdy wyciek moczowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

**Dra Fremonta**
**Likier regeneracyjny,**
środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

**Dr Fremonta gardien**
pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

**Dr. Cadelle, lekarz domowy.**
dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Taż podaje sposoby wyleczenia się w najkrótszym czasie. 4183 3—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

**We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.**

---

# Epilepsją (padaczkę) leczy listownie

☞ **pod gwarancą** ☜

4163 5—11 *Dr. Olchowski. Wrocław,*

---

# Liliowe mleko piękności.

**A. Maczuskiego Eau de Lys,** jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr 50 cent.

**A. Maczuskiego Creme de Lys.** Skutek tej niezrównanej pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

**A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mleka piękności,** najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 50 cent.

**A. Maczuskiego Velontine, najdelikatniejszy puder ryżowy,** nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jej świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

**A. Maczuskiego pomada z tłuszczu niedźwiedzi,** nieoceniony ochronny środek przeciw wypadaniu włosów przez co takowe utrzymują się gładko świecąco i gęsto. W zapachach różnych kwiatów 1 złr. w laskach 50 cnt.

**A. Maczuskiego Kali-Creme,** polecane przez znakomitych lekarzy jako najpewniejszy środek do usunięcia wszelkich nieczystości skórnych jakoto: piegów, plam wątrobianych, liszajów, węgrów, czerwoności twarzy; flakon z opisem użycia 1 złr 4262 2—?

**A. Maczuskiego Eau de Lavande,** barzdzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi, miły zapach niemoże być z niczem porównany. Cena 1 złr.

Wszystkie te wonie są jedynie prawdziwe do nabycia w **Składzie**

**Parfumeryj Maczuskiego**
*w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.*
We **Lwowie** u **W. Boczkowskiego** k.

---

**W Przemyśln pod Nr. 68 w ładnem i korzystnem położeniu przy Dobromilskim trakcie jest**

# Realność

składająca się z domu mieszkalnego, ekonomicznych zabudowań, ogrodu owocowego i jarzynnego w objętości 2. morgów, z wolnej ręki do sprzedania. 4253 2—3

Bliższą wiadomość udzieli w Samborze Wny pan Oficjał c. k. Sądu obwodowego **Józef Olszański**, na listy tylko frankowane.

---

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie wyszedł

# Poradnik domowy homeopatyczny

podający wskazówki leczenia chorób na podstawie homeopatji w nieobecności lekarza, ułożony podług najnowszych dzieł
*Jahra; Lutzego, Possarta, Hausmana i innych,*
przez 4150 2—2
**MARCELEGO DŁUŻNIEWSKIEGO.**
Cena **2** złr. **50** cent. wal. austr.

---

**Dentysta-Magister**
z Wiednia
# M. Grünzeid

obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego l. 4 gdzie handel Jürgensa,
**wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.
**Ból zębów** uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 3993 6—?
☞ Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

---

# Realność we Lwowie

pod l. 899¼ (Zielone) przy głównej szosie w pięknem miejscu położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia,** a mianowicie:

Willa w ogrodzie świeżo wybudowana składa się z 5ciu pokoi, kuchni i piwnicy — dalej

Dom stary frontowy od gościńca z 4 pokoi i kuchni. Stajnia na 12 sztuk bydła. Piwnica murowana z ciosu. Komórek na drzewo sześć. Studnia. Ogród warzywny — ogród owocowy i roli pod 10 korcy zasiewu.

Place pod nowe budowle, sąg□ po 20, 15. 10 złr. w. a. 4133 4—4

Bliższe szczegóły na miejscu u właściciela

---

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany,
**Spiski karpacki**
# Ekstrakt ziołowy
**dr. med. Faykissa w Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a., paczka Herbaty 25 cnt w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt. w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie**, **w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünspana w Brodach. 4182 3—5

---

# NAFTE

wysyłam za **przekazem,** do wszystkich stacyj kolei żelaznej w **Poniedziałki** i **Piątki.** W ilościach **mniejszych** począwszy od ¼ cetnara, sprzedaję: 4211 3—?

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| I. | Najlepszą dwa razy rafinowaną, bezwonną niezapalną | **salonową** | naftę po 22 ct. | za funt w |
| II. | Przednią raz „ „ „ | **białą** | „ „ 20 | „ „ „ „ |
| III. | Czystą „ „ „ „ | **żółtawą** | „ „ 18 | „ „ „ „ |
| IV. | „ „ „ „ „ | **żółtą** | „ „ 16 | „ „ „ „ |

☞ Kupującym na raz najmniej **cetnar,** opuszczam **1 zł.** na cetnarze, zaś kupującym po **kilka cetnarów,** opuszczam prócz tego jeszcze **2%** należytości. — Stosowne **naczynia** wypożyczam za **kaucją,** którą natychmiast po oddaniu naczynia w całości zwracam. Mając dobrze urządzoną Rafinerję i zawsze znaczny **zapas** należycie oczyszczonej nafty, mogę takowej dostarczać na prowincję niezwłocznie. Nafty eksplodującej, lichej, jaka po cenach nizkich w handlu kursuje, nietylko nie wyrabiam lecz nawet w moich składach nieutrzymuję. Za najprzedniejszą jakość mojej nafty, jak równie za rzetelną wagę ręczy moja od wielu lat znana firma.

**Piotr Miączyński** we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 47.

---

Prędkie i niezawodne wytępienie

# SZCZURÓW i MYSZY



za pomocą **trucizny** na **Szczury**

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
**wyłącznym przywilejem.**
Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikoluscha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera a. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*
**Cena sztuki 50 ct. w. a,** 4008 6 11

---

Panowie

# Blacharze na prowincjach

zechcą w celu dostarczenia pewnego artykułu ważnego, podać swe dokładne adresy do: **„L. Nr. 14, poste restante Wien."** 4246 3—3

---

# GIEŁDA.

Nadzwyczaj łaskawe przyjęcie i szybkie zawiązanie się mego 1. wielkiego konsorcjum o ¼ mil. złotych kapitału, ośmiela mię, bez zamiaru uprawiania gry dyferencjalnej na giełdzie, jedynie w celu osiągnięcia wielkich zysków przez spekulację giełdową, do oworzenia

# drugiego wielkiego konsorcjum spekulac. z 500 udziałami po 500 zł.

Zostawia się każdemu do woli, wziąść udziały podług upodobania. Ażeby wstęp ułatwić, wydawane będą kwity udziałowe w ⅕ części po 100 zł. Przy oświadczeniu się do przystąpienia ma być cała należytość natychmiast złożona. Późniejsza wpłata nie jest dozwolona, gdyż gotówka używana do operacyj giełdowych, nie wystarczyłaby na pokrycie efektów. Póki się to 2. konsorcjum spekulacyjne nie zawiąże, oprocentowują się złożone wkładki na 10 % rocznie, a w razie nie przyjścia do skutku konsorcjum, złożone kwoty będą zwrócone. Po każdorazowem zamknięciu interesu z giełdą, będą panowie udział biorący, natychmiast uwiadomieni. To drugie konsorcjum będzie ukonstytuowane na przeciąg 6 miesięcy, jednak co 2 miesiące będą składane rachunki. Po upływie 6 miesięcy wypłaci się zaraz kapitał i zyski. Nie licząc nic za senzalstwo, kontentować się będę 5 % od czystego zysku. Do urządzenia tego drugiego konsorcjum zawezwany zostałem przez moich przyjaciół. Kto tylko z uwagą śledził operacje przezemnie zawiązanego konsorcjum, ten mi przyzna i z pewnością do tego przystąpi, gdyż w tak krótkim czasie obrócono ¼ mil. i tak świetne osiągnięto rezultaty. Podaję krótki przegląd otrzymanych zysków:

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Dla** | **pierwszego konsorcjum** | . | 120 | **zł.** | **za** | 8 | **miesięcy,** |
| „ | **drugiego** | „ | . 119 | „ | „ | 7 | „ |
| „ | **trzeciego** | „ | . 74 | „ | „ | 6 | „ |
| „ | **czwartego** | „ | . 76 | „ | „ | 6 | „ |
| „ | **piątego** | „ | . 58 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **szóstego** | „ | . 66 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **siódmego** | „ | . 53 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **ósmego** | „ | . 59 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **dziewiątego** | „ | . 65 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **dziesiątego** | „ | . 53 | „ | „ | 5 | „ |
| „ | **jedynastego** | „ | . 40 | „ | „ | 4 | „ |
| „ | **dwunastego** | „ | . 40 | „ | „ | 4 | „ |
| „ | **trzynastego** | „ | . 43 | „ | „ | 4 | „ |
| „ | **czternastego** | „ | . 37 | „ | „ | 4 | „ |
| „ | **piętnastego** | „ | . 31 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **szesnastego** | „ | . 27 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **siedmnastego** | „ | . 28 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **ośmnastego** | „ | . 29 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **dziewietnastego** | „ | . 30 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **dwudziestego** | „ | . 45 | „ | „ | 3 | „ |

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Dla** | **dwudziestego pierwszego konsor.** | 37 | **zł.** | **za** | 4 | **mies.** |
| „ | **dwudziestego drugiego** „ | 16 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **dwudziestego trzeciego** „ | 31 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **dwudziestego czwartego** „ | 25 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **dwudziestego piątego** „ | 21 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **dwudziestego szóstego** „ | 18 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **dwudziestego siódmego** „ | 19 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **dwudziestego ósmego** „ | 28 | „ | „ | 3 | „ |
| „ | **dwudziestego dziewiątego** „ | 24 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego** „ | 20 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego pierwszego** „ | 20 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego drugiego** „ | 14 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego trzeciego** „ | 26 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego czwartego** „ | 23 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego piątego** „ | 12 | „ | „ | 1 | „ |
| „ | **trzydziestego szóstego** „ | 26 | „ | „ | 2 | „ |
| „ | **trzydziestego siódmego** „ | 14 | „ | „ | 1 | „ |
| „ | **trzydziestego ósmego** „ | 13 | „ | „ | 1 | „ |
| „ | **trzydziestego dziewiątego** „ | 10 | „ | „ | 1 | „ |
| „ | **czterdziestego** „ | 8 | „ | „ | 1 | „ |

które to kwyty, jako czysty dochód od całego wpłaconego udziału w kwocie 100 zł., P. T. udział biorącym w mojej kasie wypłacono.

Z uszanowaniem

**J. B. Placht,** Comptoir für Fonds-Speculationen
**an der k. k. Wiener-Börse.**
Stadt, Werderthorgasse 7, in der Nähe der prov. Börse.

4318 1—8

☞ **Przeszło 400 udziałów już subskrybowano.** ☜

Przedruk nie będzie zapłacony.

---

## Dla posiadaczy koni i gospodarzy wiejskich.

Do osądzenia wartości pewnego preparatu, służą za wskazówkę otrzymane wyniki przez użycie w praktyce. Ograniczamy się w tym względzie na podanie do publicznej wiadomości niektórych świadectw o wyrobach weterynaryjnych Franciszka J. Kwizdy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ kupowany u pana c. k. apt. płyn uzdrawiający w wielokrotnem użyciu okazał się zawsze skutecznym, upraszam o przysłanie mi 6 flaszek.

Villnös (Tyrol) 2. września 1872. Józef Ganeider, gospodarz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ażeby się przed fałszowaniem pańskich doświadczonych wyrobów weterynaryjnych zapewnić, udaję się do pana wprost i upraszam mi następujących preparatów itd.

Horniemcz, 2. września 1872. Gust. Ar. Heintz, leśniczy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ o dobroci proszku korneuburskiego się przekonałem, upraszam przysłać mi odwrotnie jedną skrzynkę.

Kleutsch, 3. września 1872. J. D. Meyer, właściciel fabryki.

*Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:*

**We Lwowie:** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka J. Biesera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) apteka J. Fiepesa pod węg. koroną i handel J. F. Klein Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają publicznie w ogłoszeniach.

**Przestroga.** *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom, upraszam się na to baczyć, iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż wszystkie proszku korneuburskiego, moje nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutecznych i nawet szkodliwych ingredyencyj, przed zakupnem których ostrzegam.*

4006 1—1

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.